Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 18 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 317 (1242)

W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach.

W tym momencie, musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmóc naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta na III Plenum KC PZPR)

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Przemówienie delegata Polski — ambasadora Wierbłowskiego — w Komisji Politycznej ONZ

LAKE SUCCESS (PAP) — Podczas debaty w Komisji Politycznej nad propozycjami radzieckimi w sprawie potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pięciu mocarstw dla wzmocnienia pokoju, szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski, wygłosił dłuższe przemówienie.

W przemówieniu tym ambasador Wierbłowski przeprowadził analizę sytuacji międzynarodowej i wezwał Zgromadzenie Generalne ONZ do poparcia inicjatywy radzieckiej oraz polemizował z deklaracjami przedstawicieli bloku anglosaskiego.

Ambasador Wierbłowski rozpoczął od stwierdzenia, że od kilku lat trwa „zimna wojna" podsycana przez wpływowe koła USA i że obowiązkiem członków ONZ jest troska o to, by termometr „zimnej wojny" nie szedł w górę.

Przedstawiając genezę „zimnej wojny" mówca przypomina, jak w swoim czasie rzekomi monopoliści bomby atomowej zaczęli malować urojone niebezpieczeństwo ze strony ZSRR i nawoływali do „obrony świata" przed fikcyjną groźbą. Stany Zjednoczone wraz z Wielką Brytanią przystąpiły do konsolidacji wszystkich kół liczących na zyski z przyszłej wojny, konsolidacji wszystkich sił reakcyjnych i antydemokratycznych. Na te cele rzucono miliardy dolarów.

Polityka „zimnej wojny" zawiodła

Jednakże — stwierdza delegat Polski — polityka USA i Wielkiej Brytanii nie powiodła się i nie może się powieść, gdyż masy ludowe całego świata wiedzą dobrze, kto przede wszystkim uratował świat od hitleryzmu niemieckiego, faszyzmu włoskiego i militaryzmu japońskiego, pamiętają one bohaterską obronę Stalingradu i wiedzą, że odbudowujący się z ruin wojennych Związek Radziecki chce pokoju i nikomu nie zagraża.

Propozycje radzieckie w sprawie wzmocnienia pokoju ambasador Wierbłowski określił, jako niesłychanie cenne, zwracając szczególną uwagę na punkt, który domaga się potępienia przygotowań wojennych prowadzonych w różnych krajach, zwłaszcza zaś w USA i Wielkiej Brytanii. **Każdy członek Komisji zna te fakty doskonale** — oświadczył delegat Polski. — **Prasa anglo-amerykańska podaje codziennie informacje na ten temat.**

Mówca przypomina takie fakty, **jak wzrost budżetu wojskowego USA, rozbudowę amerykańskich baz wojskowych, tworzenie bloków militarnych o charakterze agresywnym.**

W Stanach Zjednoczonych szerzy się propaganda masowego mordowania ludzi. Jednocześnie trwa propaganda szczująca przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Wszystko to dzieje się **z wyraźnym pogwałceniem Karty ONZ i wbrew uchwałom Zgromadzenia ONZ, potępiającym propagandę wojenną i wzywającym pięć wielkich mocarstw do współpracy.**

Z drugiej strony każdą inicjatywę krajów obozu pokoju określa się także jako „propagandę".

Jeśli propagandą — podkreślił ambasador Wierbłowski — jest dążenie do przekonywania szerokich mas o słuszności swego stanowiska i jeśli ma ona na celu obronę pokoju, to **nie wstydzimy się takiej propagandy. Niech wstydzą się natomiast ci, którzy prowadzą propagandę na rzecz wojny.**

Kto nie dotrzymuje obietnic?

Piętnując obłudny charakter deklaracji delegata amerykańskiego Austina, który mówił o „zasadach pokoju", **mówca wspomniał o udaremnionych wnioskach radzieckich z ubiegłych zgromadzeń ONZ, które mogły tak bardzo przyczynić się do odprężenia sytuacji międzynarodowej.**

Delegat amerykański Austin — stwierdził ambasador Wierbłowski — **wykazał rażący brak znajomości historii, oskarżając Związek Radziecki o rzekome nadużywanie jednomyślności w Jałcie i Poczdamie, w Sojuszniczej Radzie Kontroli Berlina i na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, o rzekome przewlekanie załatwiania spornych spraw.**

Ambasador Wierbłowski zbija wszystkie te fałszywe oskarżenia. Stwierdza on m. in., że w Sojuszniczej Radzie Kontroli, jak długo Stany Zjednoczone nie uchylały się od współpracy, Rada Kontroli wydała do marca 1947 r. 3 proklamacje, 53 ustawy, 48 dekretów i ponad 100 instrukcji. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w ciągu półtora roku przygotowała 5 traktatów pokojowych — **i tylko dzięki współpracy Związku Radzieckiego zostały one wprowadzone w życie.** Z drugiej strony nie wprowadzono w życie postanowień traktatu pokojowego z Włochami w sprawie wolnego obszaru Triestu. Sprawa ta jest i pozostanie w historii ONZ **najjaskrawszym przykładem odmowy współpracy przez USA i Wielką Brytanię, które stawiają swe strategiczne interesy ponad zobowiązania wynikające z traktatów pokojowych i z Karty ONZ.**

Przypominając okres wojny, ambasador Wierbłowski zapytał delegata USA, **czy zapomniał on o sprawie tzw. drugiego frontu, który nie został otwarty we właściwym czasie wbrew umowie między aliantami z 1942 r.** Za opóźnienie otwarcia drugiego frontu — podkreśla ambasador Wierbłowski — **mój naród i cała okupowana Europa zapłaciły milionami zamordowanych i falą cierpień, których naród amerykański nie zna i — mam nadzieję — nie pozna.**

Państwa anglosaskie systematycznie gwałcą umowy międzynarodowe

Następnie ambasador Wierbłowski stwierdził, że począwszy od uchwał frankfurckich sprawy niemieckie załatwiane są przez USA **drogą jednostronnych decyzji, których ukoronowaniem jest stworzenie marionetkowego rządu w Bonn o tendencjach wybitnie rewizjonistycznych,** „rządu" marzącego o „Wielkich Niemczech" i posiadającego w swym łonie czynniki hitlerowskie. Ostatnia konferencja w Paryżu była dalszym krokiem w kierunku **zwiększenia potencjału wojennego Niemiec Zachodnich i włączenia ich do tzw. Unii Zachodniej.**

Na liście pogwałconych zobowiązań międzynarodowych i zobowiązań, wynikających z Karty ONZ — oświadczył ambasador Wierbłowski — znajduje się również **doktryna Trumana, plan Marshalla i pakt atlantycki. Autorem ich nie jest Związek Radziecki.**

Wobec podkreślenia przez delegata amerykańskiego wkładu USA w zwycięstwo aliantów w ostatniej wojnie, mówca oświadczył:

Dolary i centy nie wygrały wojny z hitleryzmem

Delegat amerykański sprowadzając udział USA w drugiej wojnie światowej — do dolarów i centów, wykazał zupełny brak zrozumienia istotnego charakteru tej wojny i znaczenia zwycięstwa, w którego wyniku powstała ONZ. Dolary wojen nie wygrywają! My, którzy odczuliśmy bezpośrednio czym jest wojna, nie potrzebujemy mierzyć wysiłku narodów — pieniędzmi. Tego rodzaju miara byłaby obrazą najświętszych uczuć ludzkich i narodowych. My mierzymy nasz wysiłek wojenny morzem krwi, szlachetnym wysiłkiem człowieka i jego bohaterstwem. Nie zapominajmy, że gdyby nie było żołnierza radzieckiego i jego wysiłku, poświęcenia i bohaterstwa, — dziś nad światem panowałaby zmora hitleryzmu. Zbyt szybko delegat USA i inni delegaci, których kraje nie były dotknięte wojną, zapomnieli o wielkich ofiarach ludzkich, którymi okupiono zwycięstwo. Niedawno zakończona wojna nie była dla nas wojną o panowanie nad nowymi obszarami, czy o zdobycie nowych rynków, lecz wojną wyzwoleńczą, od której wyniku zależało fizyczne istnienie naszych narodów.

Dziś, po zakończeniu wojny — wyników jej nie mierzyliśmy bogactwami i zyskami, czy zwiększonymi dywidendami koncernów przemysłowych. Jeśli jakieś państwo wyszło z tej wojny gospodarczo wzmocnione i wzbogacone, nie zaznawszy żadnych szkód na swoim terytorium, to były to tylko Stany Zjednoczone.

Katarynka starych kłamstw „made in USA"

Następna część przemówienia ambasadora Wierbłowskiego poświęcona była szczegółowej odpowiedzi na zawarte w mowie Austina oszczercze ataki na Polskę Ludową.

W swych beztroskich ekskursjach po krajach i problemach — stwierdził ambasador Wierbłowski — pan Austin, mówiąc o wszystkim, z wyjąt-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Niech krzepnie przyjaźń polsko-radziecka

gwarancja zwycięstw narodu polskiego

Rezolucja III Krajowego Zjazdu TPPR

Wierna tradycjom internacjonalizmu, zapoczątkowanym przez I-szą Międzynarodówkę i głoszonym przez klasyków marksizmu, wykuwanym wspólną walką o „Waszą i Naszą Wolność", w szczególności w latach 1905, Rosja Radziecka pierwsza postawiła na forum międzynarodowym zagadnienie niepodległości Polski. Odzyskanie naszej niepodległości w roku 1918 zawdzięczamy wyłącznie zwycięstwu Rewolucji Październikowej.

Związek Radziecki żywił do narodu polskiego stałe i niezmienne uczucia przyjaźni. W chwili, gdy zawisła nad Polską groźba najazdu hitlerowskiego, rząd Związku Radzieckiego wyraził gotowość przyjścia nam z militarną pomocą. Rząd sanacyjny odtrącił podaną nam życzliwą dłoń.

W czasie drugiej wojny światowej w najtragiczniejszym dla Polaków mroku okupacji hitlerowskiej cały świat obiegły słowa Józefa Stalina, iż rząd radziecki życzy sobie widzieć Polskę potężną i niepodległą. Po raz drugi za życia jednego pokolenia naród polski w 1944 roku odzyskał byt niepodległy i suwerenność państwową dzięki bohaterskim wysiłkom Armii Radzieckiej i narodów ZSRR. Tylko Związkowi Radzieckiemu zawdzięczamy wyzwolenie z pęt najstraszliwszej okupacji hitlerowskiej i uniknięcie zagłady biologicznej.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu odzyskaliśmy ziemie piastowskie i utrwaliliśmy swe granice nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą Łużycką. Dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego masy pracujące Polski miały możność wyzwolić się z ucisku kapitalistycznego i wziąć władzę w swoje ręce. Dzięki Związkowi Radzieckiemu i okazanej nam przezeń pomocy gospodarczej i finansowej uzyskaliśmy możność podźwignięcia z gruzów naszego kraju i przystąpienia do budowy Polski Ludowej na zasadach ustroju sprawiedliwości społecznej. Dzięki sojuszowi i przyjaźni z Krajem Rad naród nasz miał możność jak najszerzej korzystać z przykładu i doświadczeń ZSRR. Biorąc za wzór najdoskonalsze formy współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego, polski świat pracy przedterminowo i ze znaczną nadwyżką wypełnił trzyletni plan gospodarczy, uzyskując realne przesłanki wykonania planu 6-letniego. W krajach kapitalistycznych groźbę zbliżającego się nieuchronnie kryzysu gospodarczego bez skutecznie usiłuje się odsunąć, nakręcając koniunkturę wojenną, rozpętując nastroje wojenne i wściekłą nagonkę przeciw organizacjom postępowym i demokratycznym.

Zdradziecka polityka sprzedawczyków kliki Tito pchnęła narody Jugosławii, wbrew ich woli, w objęcia imperializmu światowego, niwecząc powojenne osiągnięcia patriotów jugosłowiańskich. Zakusom podżegaczy wojennych z całą mocą i stanowczością przeciwdziała Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego potęga rośnie z dnia na dzień.

W ciągu ostatnich lat budownictwa powojennego osiągnięcia Związku Radzieckiego przewyższyły przedwojenny poziom. Gigantyczne przedsięwzięcia w dziedzinie rolnictwa i techniki, wykorzystanie energii atomowej dla celów gospodarczych i pokojowych, wzmacniają potęgę ZSRR i krzyżują plany amerykańskich szantażystów atomowych.

W obecnym, historycznym okresie pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej nabiera szczególnej doniosłości. Powstałe przed pięciu laty Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mające na celu przede wszystkim upowszechnienie i utrwalenie bratniej przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR, w krótkim czasie stało się najbardziej masową w Polsce organizacją społeczną, zrzeszając obecnie przeszło 2.200.000 ludzi, rozpowszechniając prawdziwą wiedzę o Związku Radzieckim i jego osiągnięciach, zapoznając społeczeństwo polskie z życiem narodów ZSRR i ich kulturą.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie uważa za możliwe poprzestać na tych osiągnięciach. Celem jego jest, aby każdy świadomy Polak patriota Polski Ludowej znalazł się w najbliższym czasie w szeregach Towarzystwa, aby czynnie z nim współdziałał, aby prawdziwa wiedza o Zw. Radzieckim dotarła do każdego mieszkańca miasta i wsi polskiej.

Przyjazne ustosunkowanie się Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z Generalissimusem Stalinem na czele do naszego państwa i narodu, znalazło ostatnio przejaw w wyrażeniu zgody na prośbę rządu polskiego, by dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, zwycięzca spod Moskwy, Stalingradu i Kurska, warszawski robotnik, Marszałek Konstanty Rokossowski stanął w ojczystym kraju na czele odrodzonego Wojska Polskiego. Coraz bardziej pogłębiająca się, obejmująca swym zakresem coraz szersze masy polskiego ludu pracującego, przyjaźń polsko-radziecka jest dla całego naszego narodu jedyną, słusznie obraną drogą do obrony przed wszelkimi zakusami na naszą niepodległość i suwerenność, nasze granice i bezpieczeństwo i zabezpieczeniem światowego pokoju.

NIECH ŻYJE I KRZEPNIE PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA, RĘKOJMIA ZWYCIĘSTW NARODU POLSKIEGO NA DRODZE DO SOCJALIZMU!

NIECH ŻYJE WÓDZ NARODÓW ZSRR I CAŁEGO ŚWIATA PRACUJĄCEGO, WIELKI PRZYJACIEL POLSKI, GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN!

Życie i walka Józefa Stalina

350 uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach

czci czynem 70-lecie urodzin Wodza postępowej ludzkości

WARSZAWA (PAP). — Wobec zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła list — wezwanie do całej młodzieży polskiej. W liście tym czytamy:

W dniu 21.XII. br. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym wyrażamy serdeczne i głębokie uczucie przywiązania i miłości do wielkiego i mądrego Wodza światowego obozu postępu, wolności i pokoju — do Józefa Stalina. Jesteśmy świadomi, że wyzwolenie Polski od faszyzmu i kapitalizmu zostało dokonane dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pod dowództwem Stalina. Dzisiaj Józef Stalin buduje demokratyczny pokój na całym świecie.

Widzimy, jaką serdeczną opieką otacza Stalin młodzież radziecką, jak wychowuje i uczy tę młodzież, na której wzoruje się postępowa młodzież wszystkich krajów. **Wskazania Stalina są dla nas, młodzieży polskiej, bliskie i drogie, mówią o tym, jak należy się uczyć, jak pracować, jak żyć, by być dobrym obywatelem Polski, naszej ojczyzny, idącej do socjalizmu.**

Widząc wielkość i geniusz Stalina, pragniemy poznać Jego życie i działalność, pragniemy pogłębić wiedzę o jego historycznej roli w dziejach ludzkości, by móc kształtować w sobie cechy charakteru Stalina.

Zobowiązujemy się — i wzywamy całą młodzież polską, by wstąpiła w nasze ślady — do uczczenia 70-lecia urodzin Stalina w następujący sposób:

Przestudiować życiorys Józefa Stalina, dzieje Jego przyjaźni i współpracy z Leninem, poznać Jego działalność przygotowującą proletariat rosyjski do Zwycięskiej Rewolucji, poznać pracę Stalina nad budowaniem pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego ZSRR, zapoznać się z dziejami zgnębienia faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką, dowodzoną przez Stalina, poznać wielki dorobek naukowy Stalina przez czytanie Jego dzieł, przemówień i artykułów.

Dalej zobowiązujemy się:

Zorganizować w naszej szkole w dniu 21 grudnia 1949 r. wieczór świetlicowy, poświęcony Stalinowi.

Zorganizować dla pracowników PKP przy ich współpracy wieczór **świetlicowy, poświęcony Stalinowi.**

Umasowić do 21 grudnia br. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tak, by objęło ono 70 proc. uczniów naszej szkoły.

Pilnie i starannie uczyć się języka rosyjskiego.

Przeznaczyć do końca roku 400 roboczo-godzin dla elektryfikacji pobliskiej wsi i dla przeprowadzenia konserwacji i remontu maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych Kamion i Maków.

Dalej zobowiązujemy się:

Podnieść dyscyplinę w szkole poprzez likwidację niepunktualności i nieobowiązkowości, by w ten sposób polepszyć nasze wyniki w nauce.

Wykonaniem tych zobowiązań przyczynimy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy w tym liście całą młodzież polską.

Pod listem znajdują się podpisy 350 uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach.

Meldunki o wykonaniu planów

napływają bez przerwy z zakładów pracy

PZPW NR 31

Zgierskie Zakłady PZPW Nr 31 wykonały w dniu 16 bm. o godzinie 13.58 roczny plan produkcyjny w 104 procentach

Według pierwotnych zobowiązań załogi plan ten miał być wykonany do dnia 21 listopada br.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi melduje, że dzięki wysiłkom całej załogi i współzawodnictwu pracy, w którym bierze udział prawie 80 procent załogi, w dniu 17 listopada, tj. na 14 dni przed terminem, ustalonym w zobowiązaniach — zrealizowany został roczny plan obrotów w wysokości złotych 19.778.000.000, oraz roczny plan oszczędnościowy na sumę 150 miln. zł. Jednocześnie dotrzymane zostały zobowiązania odnośnie zmniejszenia kosztów handlowych z 8,6 procent na 8 w stosunku do obrotów.

Do końca roku załoga zobowiązuje się osiągnąć dalsze 4 miliardy obrotów i 30 milionów oszczędności.

Komitet Łódzki i Komitet Wojewódzki PZPR, Prezydium Zarządu Miejskiego m. Łodzi, Politechnika Łódzka, ORZZ oraz Redakcja „Głosu Robotniczego" zawiadamiają, że dnia 19.11.49 r. o godz. 14-ej W X AUDYTORIUM POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ, Gdańska 155, odbędzie się

NARADA

poświęcona rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego

Uprasza się osoby zaproszone o punktualne przybycie.

Prowokacyjna interpelacja w Izbie Gmin

Charakterystyczna wypowiedź Bevina

LONDYN (PAP). — Wzmocnienie Polski wskutek nominacji Marszałka Rokossowskiego na stanowisko ministra Obrony Narodowej Polski **wywołało bezsilną wściekłość reakcyjnych kół brytyjskich.** Wyrazem tego było wystąpienie labourzysty Blackburna, który złożył w Izbie Gmin tendencyjną i prowokacyjną interpelację.

Blackburn zapytał min. Bevina, czy... zaprotestował on przeciwko nominacji Marszałka Rokossowskiego(!)

Na tę interpelację, kompromitującą inspiratorów całego tego ośmieszającego ich wystąpienia, Bevin zmuszony był odpowiedzieć: **„Nie mogę się sprzeciwić, jeżeli Rząd Polski zaprasza Polaka z urodzenia, aby powrócił do Polski i objął dowództwo nad polskimi siłami zbrojnymi. To nie moja sprawa".**

Konstanty Rokossowski w obronie Moskwy

19 października 1941 roku ogłoszony został stan oblężenia w Moskwie. Trudno było poznać piękną stolicę w te groźne dni. Wszędzie wrzała praca. Ogromne miasto zacięte, niezatrwożone szykowało się do walki. Peryferie otoczyły rowy przeciwczołgowe. Ulice najeżyły się barykadami. Zbroiły się oddziały ochotnicze i ciągnęły na zachód.

Wróg siłami kilkudziesięciu dywizji rwał ku Moskwie. Rzucał na wschód doborowe jednostki pancerne i masy lotnictwa. Usiłował szerokim łukiem otoczyć stolicę Związku Radzieckiego.

Szczególnie gwałtownie nacierały wojska niemieckie na odcinku wołokołamskim, który stał się pod koniec października odcinkiem najbardziej niebezpiecznym. Tu bowiem działały główne siły nieprzyjaciela, które dążyły do oskrzydlenia obrony, do przerwania frontu i wyjścia na bliskie przedpola Moskwy. I tu, właśnie pod Wołokołamskiem, spotkały wojska hitlerowskie obronę niezwykle twardą, uporczywą: obrońców walczących na śmierć i życie.

Jest koniec października i na szosie wołokołamskiej nie ustaje grzmot dział i warkot motorów. Z nadludzkim wysiłkiem utrzymywane są linie obronne. Wspaniała jest ta obrona. Żołnierze nie czekają w okopach na nieprzyjaciela, kryjąc głowy przed ogniem. Nie tak biją się żołnierze, którym wypadło bronić stolicy, drogiej ludziom pracującym całego świata. **Obrońcami wołokołamskiego odcinka dowodzi Polak, za młodu robotnik warszawski, w bitwie pod Moskwą generał Armii Radzieckiej. Dowódca 16 Armii Konstanty Rokossowski** każe walczyć tak, jak uczy Stalin. Oficerowie i żołnierze Rokossowskiego wiedzą, że obronę należy traktować jako obronę czynną, zespoloną z kontratakami. „Nie czekać, aż nieprzyjaciel uderzy! Wszystkimi siłami dążyć do wyczerpania i wyniszczenia wroga". Tę zasadę urzeczywistniają dowódcy świetnych jednostek Rokossowskiego. Tu bije się znakomita brygada pancerna Katukowa, bohaterska strzelecka dywizja Panfiłowa, słynny korpus konny Dowatora.

Tu znajduje się ów przystanek kolejowy Dunosjekowo (na lewym skrzydle 316 dywizji strzeleckiej), **gdzie 28 żołnierzy gen. Panfiłowa ginąc jeden po drugim, zatrzymało kolumnę niemieckich czołgów** granatami, butelkami płynu zapalającego.

Od 2 października do 16 listopada trwała tzw. pierwsza niemiecka „generalna ofensywa" na Moskwę. Kosztem ogromnych strat posuwali się Niemcy na Wschód. Ich tempo natarcia stopniowo malało. Wojska Rokossowskiego odnosiły liczne sukcesy w walkach odwrotowych. Metra ziemi nie oddawały bez walki.

W rocznicę Październikowej Rewolucji na froncie z największą uwagą czytano przemówienie Stalina: „PRZYPADA WAM W UDZIALE WIELKA MISJA WYZWOLEŃCZA. BĄDŹCIE WIĘC GODNI TEJ MISJI".

Na odcinku Rokossowskiego, na który nacierały trzy dywizje pancerne, dwie dywizje piechoty, jedna „esesowska" dywizja, miały miejsce liczne bohaterskie walki. Już 12 listopada z rozkazu Rokossowskiego jednostki armii zniszczyły nieprzyjaciela w rejonie Skirmanowa i wyszły na rzekę Grajda. Rząd radziecki wysoko ocenił zasługi jednostek 16 Armii. Szereg z nich otrzymało nazwę gwardyjskich.

Gwardia jest spadkobiercą rewolucyjnej tradycji Czerwonej Gwardii. Gwardziści biorą za wzór nieśmiertelne czyny bohaterów wojny domowej. Gwardzista jest nie tylko nieustraszony w boju, lecz jest mistrzem swej broni. Kiedy brygada Katukowa otrzymała miano pierwszej gwardyjskiej brygady pancernej, dowódca armii Rokossowski sam przyniósł o tym wiadomość swoim walecznym czołgistom. Zjawił się w sztabie brygady, odebrał raport i stojąc na baczność odczytał rozkaz i złożył życzenia pancernym gwardzistom. „A teraz — dodał na zakończenie — **bijcie faszystów tak jak przystało gwardzistom**".

„Szkoła jednostek gwardyjskich"— pod taką popularną nazwą znana była na całym froncie 16 Armia generała Rokossowskiego.

16 listopada 1941 roku podjęło hitlerowskie dowództwo drugą ofensywę. Plan zdobycia Moskwy był ten sam: **stworzenie olbrzymich kleszczy oskrzydlenia i uderzenie jednocześnie od czoła przy użyciu jednak większych sił, niż w pierwszej ofensywie.**

Na froncie wynoszącym 400 kilometrów, wzięło udział w natarciu 51 dywizji faszystowskich, wśród nich 1? pancernych i 5 zmotoryzowanych, wspartych silnie lotnictwem. Na kierunek o zasadniczym znaczeniu — wołokołamski, wprowadził nieprzyjaciel szczególnie silne ugrupowanie złożone z ośmiu dywizji piechoty i czterech dywizji pancernych. Niemcy chcieli za wszelką cenę przerwać się między Wołokołamskiem i Klinem, przebić się ku Istrze, odciąć armię Rokossowskiego, wyjść na peryferie Moskwy.

Na zagrożonym kierunku znowu stanęli w pierwszej linii obronnej — żołnierze Panfiłowa, Katukowa, Dowatora, biorąc na siebie cały ciężar uderzenia. Każdy kilometr odwrotu — to tysiące zabitych faszystów, góry zniszczonej broni i sprzętu nieprzyjacielskiego. Od 16 do 21 listopada, mimo całej gwałtowności natarcia, zdobyły wojska niemieckie tylko 16 kilometrów. Niepokonana była 16 Armia, jej żołnierze i dowódcy dają wzory bezprzykładnej ofiarności i bohaterstwa.

W końcu listopada 16 Armia toczyła walkę na wschód od Istry. Hasłem obrony było: Ani kroku w tył! Żołnierze czuli za sobą oddech Wielkiej Stolicy. Do Moskwy było tylko 50 kilometrów. Surowo brzmiały w tych dniach rozkazy Rokossowskiego.

„W sytuacji jaka się wytworzyła, nie wolno myśleć nawet o chwili wytchnienia. Cenny jest każdy pojedyńczy żołnierz, jeżeli jest uzbrojony. Bijcie się do ostatniego czołgu i ostatniego żołnierza. Tego wymaga obecne położenie. Organizujcie wszystko w toku walk i marszów".

1 grudnia stawało się jasne z szeregu oznak, że faszystowska ofensywa na Moskwę zachwiała się. Zbliżał się moment oczekiwany przez dowódców radzieckich: **realizacji stalinowskiego planu kontrofensywy. Wspominając tę chwilę, po odniesionym zwycięstwie generał Rokossowski pisał:**

„Było to podczas dni krytycznych, kiedy cofaliśmy się pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela. Nagle wezwano mnie do telefonu. Usłyszałem: „Mówi Stalin. Zameldujcie o sytuacji". Dokładnie, starając się nie opuścić żadnego szczegółu, opisałem położenie na naszym odcinku frontu. Spokojny głos odpowiedział mi: „Trzymajcie się mocniej! Pomożemy wam". Doniosłe następnego dnia odczuliśmy w pełni realne znaczenie tych słów. Środki zastosowane przez Stalina pozwoliły nam przerwać odwrót i przejść do kontrofensywy".

4 i 5 grudnia na całym froncie walk o Moskwę Niemcy zmuszeni byli rozpocząć działania obronne. W tym czasie wojska Rokossowskiego już rozpoczęły walkę zaczepną — „bez chwili wytchnienia".

Na odcinku 16 Armii obrona niemiecka wrzynała się w przedpola Moskwy. Szybko zlikwidowano silny węzeł obrony niemieckiej — Kriukowo. Wróg odchodził pośpiesznie ku Istrze. Lecz już 10 grudnia komunikat z frontu donosił: wojska Rokossowskiego ścigając 5, 10, 11 dywizje pancerne, dywizje „SS" oraz 35 dywizję piechoty zajęły miasto Istrę, wdarły się na szosę Wołokołamsk — Istra, odcięły odwrót ugrupowaniu w Istrze. Niebezpieczny kierunek wołokołamski przestał istnieć. Wojska Rokossowskiego przeszły do pościgu. W styczniu toczyły walki nad Łamą. Po przerwaniu silnej obrony na tej rzece nastąpił dalszy pościg w kierunku Gżatska. Rozbity nieprzyjaciel uchodził w panice. Tyraliery rozwinięte na zachód kroczyły już po zaśnieżonych polach Smoleńszczyzny. Niebezpieczeństwo, które zawisło nad Moskwą było usunięte. Obrońca kierunku Wołokołamskiego, wychowawca gwardzistów — Konstanty Rokossowski szedł ku nowym zadaniom, nowym wielkim czynom.



Plan Marshalla w rzeczywistości

Na marginesie

Niezręczny poseł

Radio brytyjskie i amerykańskie, sympatyczne BBC i „Głos Ameryki" jak również cała prasa imperialistyczna bardzo dużo nie proszonej uwagi poświęciły ostatnio nominacji Marszałka Rokossowskiego. Nic dziwnego. Fakt, że na czele polskich sił zbrojnych stanął warszawski robociarz, wychowany w ogniu Wielkiej Rewolucji Październikowej, a następnie w stalinowskiej szkole strategii, dowódca opromieniony **sławą wspaniałych bojów** pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem, dowódca armii, która wyzwoliła Polskę z okupacji hitlerowskiej — **ten fakt nie mógł nie wywołać zdenerwowania wśród tych, co to pragnęliby widzieć** Polskę słabą, bezradną, bezsilną, wystawioną na ataki imperialistów i ich agentur, z agenturą neohitlerowską w Bonn przede wszystkim. To też nie było kłamstwa i oszczerstwa którymby imperialiści się nie posłużyli.

Labourzysta Blackburn — widocznie nie z tych najbardziej bystrych członków parlamentu brytyjskiego tak sobie wziął do serca okrzyki BBC i „Głosu Ameryki", że... złożył interpelację w tej sprawie w dostojnej Izbie Gmin. Podczas ostatniej debaty zainterpelował on Bevina czy nominacja Marszałka Rokossowskiego nie jest sprzeczną z postanowieniami układu Jałtańskiego. Zakłopotany niezwykłą naiwnością i prostodusznością swego kolegi partyjnego i parlamentarnego Bevin wyjaśnił, że **układ Jałtański nie daje podstaw do interwencji w tej sprawie.**

Ale Blackburn słabo się widocznie orientujący w polityce i do reszty wytrącony z równowagi brnął — mimo ostrzeżenia — dalej i wówczas Bevin musiał powiedzieć: **„Nie mogę oponować przeciwko zaproszeniu przez Rząd Polski Polaka z urodzenia, do powrotu** i do objęcia dowództwa nad wojskiem. Nie jest to moja sprawa!"

Możemy sobie wyobrazić nastrój Bevina, gdy musiał wybąknąć te słowa, które przecież przekreślają całą misterną propagandę reakcji. Możemy sobie również wyobrazić jak zmyto głowę temu biednemu posłowi, który „wychylił się" i popsuł całą grę.

Biedny poseł. On przecież tylko wierzył oficjalnej radiostacji brytyjskiej i jej amerykańskim protektorom. I za to właśnie spotkała go reprymenda.

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Przemówienie delegata Polski — ambasadora Wierbłowskiego — w Komisji Politycznej ONZ

(Dokończenie ze str. 1-szej)

kiem rzeczy najistotniejszych, uznał za stosowne zaszczycić swą uwagą i mój kraj. Ze starej, zardzewiałej katarynki odezwała się znana, fałszywa nuta. Pan Austin z braku argumentów przypomniał sobie wybory w Polsce, które odbyły się, jak wiadomo, przed trzema laty.

Stwierdzając, że znajomość tych spraw przez pana Austina wykazuje duże luki, mówca oświadczył:

Rozumiem dobrze, że panu Austinowi nie podobały się te wybory. **Panu Austinowi podobają się wybory greckie, wybory portugalskie, wybory w południowej Korei, wybory we Włoszech, które odbyły się pod naciskiem USA przy pomocy przekupstw i przy czynnym udziale USA w kampanii wyborczej.** Panu Austinowi podobają się jeszcze bardziej wybory w takich stanach USA, jak Alabama czy Virginia, gdzie istnieje podatek pogłowny dla wyborców, lub gdzie bada się „inteligencję" wyborców-Murzynów. **Panu Austinowi podoba się, że w USA 30 procent Murzynów pozbawionych jest prawa głosu formalnie, a dalszych 30 procent faktycznie. My takich wyborów jak w południowej Karolinie nie chcemy. Takich wyborów u nas nigdy nie będzie.**

W dalszym ciągu ambasador Wierbłowski zbijał mętne wywody i insynuacje delegata amerykańskiego na temat „podziału" Polski.

Naród polski nie chce być sam uciskany i nie chce uciskać nikogo

Nigdy w swej historii — stwierdził ambasador Wierbłowski — Polska nie była tak zjednoczona, jak dziś. **Jeśli ktoś chciałby dokonać podziału Polski, to właśnie pan Austin i jego przyjaciel pan Bevin, którzy dążą do oddania Niemcom zachodniej części Polski.** Jeśli pan Austin ma na myśli ziemie zachodniej Ukrainy i Białorusi, to naród i rząd polski uznają zjednoczenie narodów ukraińskiego i białoruskiego za akt sprawiedliwości dziejowej. Naród polski zerwał bezpowrotnie z tradycją ucisku Ukraińców i Białorusinów. **Naród polski nie chce być sam uciskany, ani też nie chce uciskać nikogo.**

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszna decyzja o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za poradą m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wytłumaczy mu, kim był lord Curzon i skąd wzięła się tzw. „linia Curzona".

Marszałek Rokossowski — wzór Polaka — bohatera i patrioty

Nawiązując do aluzji delegata USA w sprawie nominacji Marszałka Rokossowskiego, ambasador Wierbłowski podkreśla:

Marszałek Rokossowski jest rodowitym Polakiem. Urodził się w Warszawie i tam spędził dzieciństwo, młodość i tam związał się z ruchem robotniczym. Pan Austin może nie wie, że przed pierwszą wojną Warszawa znajdowała się pod zaborem rosyjskim, a Polacy mobilizowani byli do armii carskiej. Rokossowski trafił do Rosji, tak jak setki tysięcy innych Polaków. Związany z wielką sprawą Rewolucji pozostał tam przez długie lata. Nie wiem, czy panu wiadomo, że tradycją Polaków jest walka w obcych krajach o wolność. Dowódcami Komuny Paryskiej byli Polacy Wróblewski i Dąbrowski, o wolność Węgrów bił się polski generał Bem, w USA, jak panu na pewno wiadomo, walczyli Kościuszko i Pułaski. Pozostali oni jednak Polakami, jak nim pozostał Marszałek Rokossowski. Są to komplikacje naszego starego świata, naszej starej Europy. Rozumiem, że trudno się panu w tym orientować.

USA-kraina bestialskiego „prawa lynchu"

Z kolei ambasador Wierbłowski odpierał obłudne twierdzenia delegata amerykańskiego, dotyczące zagadnienia praw człowieka. Mam wrażenie — powiedział mówca — że gdyby pan Austin poświęcił więcej uwagi zagadnieniu dyskryminacji rasowej w USA, faktowi postawienia poza nawiasem prawa milionów ludzi, których jedynym grzechem jest to, że żyją — byłoby to z większym pożytkiem dla zagadnienia praw człowieka i dla ONZ. Pozwolę sobie przypomnieć delegatowi USA tylko jedną sprawę: od chwili objęcia władzy przez prezydenta Trumana było w USA 90 wypadków lynczu. Sprawcy nigdy nie zostali ukarani, mimo, że w szeregu wypadków przyznali się przed sądem do udziału w zbrodni.

W odpowiedzi na wywody delegata amerykańskiego w sprawie „wolności wymiany myśli" ambasador Wierbłowski podkreślił z ironią, że symbolem wolności wymiany myśli jest dla pana Austina osławiony „Głos Ameryki", **który szerzy fałszywe informacje o stosunkach w kraju, do którego jego audycje są kierowane.**

Amerykańska „demokracja" i „gościnność"

Delegat polski zwrócił również uwagę na rolę amerykańskiego centrum informacyjnego w Polsce, które **nadużywając przywilejów dyplomatycznych, uprawia propagandę przeciwko rządowi polskiemu, obraża naród polski i jego sprzymierzeńców.**

W sprawie zachęty do przysyłania do USA studentów i uczonych, ambasador Wierbłowski zacytował kilka ostatnich przykładów, ilustrujących traktowanie obywateli polskich w USA. Tak więc profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Trzebiowski, stypendysta UNESCO, który przybył niedawno „Batorym" do USA, został zabrany do obozu na Ellis Island, gdzie poddano go szczegółowemu badaniu, jak gdyby popełnił ciężkie przestępstwo.

Niemniej charakterystyczny jest przykład stypendysty ONZ Morawieckiego, który w nagrodę za pracę o Deklaracji Praw Człowieka przybył na kilkutygodniowy pobyt w Sekretariacie ONZ. Jego wiza pozwalała mu jedynie poruszać się między miejscem zamieszkania a siedzibą ONZ w Lake Success. Mimo gorącego lata Morawiecki nie mógł wyjeżdżać za miasto.

Sprawa ta jest powszechnie znana. O tym, kto jest autorem „żelaznej kurtyny" świadczyć może statystyka dziennikarzy polskich, wpuszczonych do USA i dziennikarzy zagranicznych wpuszczonych do Polski. Na **przestrzeni ostatnich trzech lat odwiedziło Polskę kilkuset korespondentów, w tym większość amerykańskich. Równocześnie korespondenci prasy polskiej musieli miesiącami czekać na wizy amerykańskie i w rezultacie udzielono wizy — zaledwie w paru wypadkach. Wydaje się, że ta dysproporcja nie wymaga komentarzy.**

Zarzuty pana Austina w świetle prawdy

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polski o pożyczkę na odbudowę zniszczeń wojennych, złożonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nieudzielenia Polsce przez USA licencji na wywóz sprzętu dla uruchomienia fabryki penicyliny.

Oto — konkluduje ambasador Wierbłowski — **dowody wartości zarzutów pana Austina i bajek o „żelaznej kurtynie".**

Titowska dywersja w ONZ

Następnie ambasador Wierbłowski odpowiedział na atak przedstawiciela titowskiej Jugosławii Dżilasa, wymierzony przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Było to — stwierdził ambasador Wierbłowski — wystąpienie dywersyjne, mające na celu osłabienie pozycji obozu pokojowego ze Związkiem Radzieckim na czele, w chwili gdy prowadzi on niezwykle poważną walkę o życie milionów ludzi zagrożonych nową wojną. Całe swe wystąpienie poświęcił Dżilas zarówno wściekłemu jak kłamliwemu i bezczelnemu atakowi na ZSRR, na kraje demokracji ludowej i na cały obóz pokoju. Dopiero pod koniec swego długiego przemówienia Dżilas znalazł chwilę czasu, aby omówić projekt rezolucji anglo-amerykańskiej i wystąpienie Austina. Najpierw chwalił, potem trochę zganił, tak żeby nawet kilka nieśmiałych słów krytyki brzmiało jak komplementy pod adresem amerykańskiego opiekuna. Tak więc titowcy zrzucili ostatecznie maskę, odsłaniając prawdziwe oblicze wrogów pokoju, renegatów zaprzedanych imperializmowi. Dżilas zadał śmiertelny cios bajce szerzonej przez Tito i jego kompanów, o obecnym „socjalistycznym" reżimie Jugosławii.

Proces Rajka ujawnił rzeczywistą naturę kliki titowskiej. Wystarczy zresztą posłuchać tutaj przemówień tych panów, aby przekonać się, że są lokajami imperializmu i wrogami pokoju.

Mówca przypomniał dążenia kliki titowskiej do zdobycia hegemonii na Bałkanach, do utworzenia pod kierownictwem Tito „federacji bałkańskiej". Klika titowska usiłowała skolonizować Albanię i traktowała z góry wszystkich swych sąsiadów. Do dnia dzisiejszego te marzenia nie dają spać megalomanowi z Belgradu. Następnie mówca wspomniał o faktach ujawnionych podczas procesu Rajka na Węgrzech i procesu Petrowica w Katowicach.

Piętnując zdradę kliki titowskiej i niebywałą megalomanię jej wodza, ambasador Wierbłowski podkreślił: **Jugosłowianie to bohaterski naród, w którego przyszłość głęboko wierzymy.**

Wracając do analizy projektu rezolucji radzieckiej, ambasador Wierbłowski powiedział:

Doktryna Trumana — jaskrawym pogwałceniem Karty ONZ

Rezolucja radziecka, żądając zakazu bomby atomowej, wyraża pokojowe dążenia ludzkości. Rezolucja radziecka powraca do zasad współpracy, na których budowano w San Francisko Organizację Narodów Zjednoczonych. Gdyby Karta ONZ była ściśle przestrzegana, **sytuacja przedstawiałaby się inaczej. Najbardziej jaskrawym** aktem pogwałcenia Karty ONZ jest doktryna Trumana, która daje **USA prawo ingerencji w każdej części świata i ma utworzyć amerykańską strefę wpływów o zasięgu światowym. Dalszym ciągiem tej polityki jest plan Marshalla i pakt atlantycki.**

Jesteśmy zadowoleni — dodał ambasador Wierbłowski — że nie przystąpiliśmy do planu Marshalla. **Ostatnie wydarzenia wykazały dobitnie, kto miał rację.**

W końcowej części swego przemówienia ambasador Wierbłowski zajął się paktem atlantyckim, wskazując na jego agresywny i sprzeczny z Kartą ONZ charakter, stanowiący zaprzeczenie słów Roosevelta z roku 1944, który mówił wówczas, że **utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa musi być wspólnym zadaniem wszystkich miłujących pokój narodów.**

Miliony prostych ludzi bronią sprawy pokoju

W tej sytuacji międzynarodowej propozycje Związku Radzieckiego w sprawie paktu pięciu mocarstw są — jak stwierdził ambasador Wierbłowski — **posunięciem logicznym i konstruktywnym, zmierzającym do wzmocnienia pokoju.** Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, przeciwstawiając temu swoją kontrrezolucję raz jeszcze dokumentują brak chęci współpracy. Ich namiastka rezolucji o „zasadach pokoju" jest **śmiesznym wykrętem, uniknięciem odpowiedzi na pytanie: chcecie współpracy międzynarodowej czy nie?** Rezolucja amerykańsko-brytyjska jest oczywistą próbą dywersji dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej. **Słowa pana Austina nie zrobią jednak najmniejszego wrażenia na milionach prostych ludzi, którzy przeżyli wojnę w Europie pod okupacją wroga, którzy walczyli na barykadach Warszawy i w okopach Stalingradu i musieli bronić się przed deszczem bomb w Rotterdamie, czy Coventry. Wniosek radziecki stawia pytanie jasno. Obóz anglosaski musi wypowiedzieć się, czy chce torować drogę do powtórzenia tych okrutnych doświadczeń, jakie przeżyła Europa, a które w przyszłości przeżyć może każdy kraj, reprezentowany w ONZ bez względu na położenie geograficzne, czy chce zakończyć tę narzuconą ludom świata bezsensowną „zimną wojnę". Chodzi o prawdziwe szczere postawienie sprawy zgodnie z wolą mas ludowych, ludzi pracy, tych, którzy pragną pokoju i współpracy międzynarodowej. W walce o pokój rezolucja radziecka stanowi poważny krok naprzód i komu pokój naprawdę leży na sercu — ten powinien ją poprzeć.**

Pochód i wiec studentów łódzkich

z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta

Pochód studencki jaki przeciągnął wczoraj po południu ulicami Łodzi z okazji „Międzynarodowego Tygodnia Studenta" był imponującą demonstracją słuchaczy wyższych uczelni naszego miasta **na rzecz walki o pokój.**

Liczne rzesze młodzieży studenckiej z transparentami i sztandarami przeszły ulicami naszego miasta, kierując się do hali „Wimy" gdzie odbył się wiec młodzieżowy.

W „Wimie", udekorowanej emblematami wszystkich prawie narodów rozpoczęto uroczystość hymnem ZMP.

Po przemówieniach uchwalono wysłanie listu do Marszałka Rokossowskiego, w którym m. in. czytamy:

„Jesteśmy przekonani, że Wasze bojowe doświadczenie, Wasza wiedza wojskowa, słowem to wszystko czego nauczyliście się w stalinowskiej szkole dowódców, oddane na służbę Polski Ludowej przyczyni się do zabezpieczenia naszych pokojowych granic na Odrze i Nysie i do utrwalenia pokoju na świecie".

Tajemnica poprawy produkcji

Agitatorzy „dziewiarskiej dwójki" — przy pracy

Przed kilkoma miesiącami nie zbyt pochlebnie pisaliśmy o **Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2.** I słusznie. W maju oraz w czerwcu br. fabryka wykonywała plan produkcyjny **zaledwie w 80 — 90 procentach.** Z powodu niskiej jakości fabrykatów, **nie wykonano również planu eksportowego.** Określiliśmy wówczas ten stan jako smutny wynik całkowitej demobilizacji załogi, wywołanej zaniedbaniem przez organizację partyjną doniosłych spraw **wykonania zadań produkcyjnych.**

Jednak od tego czasu w „dziewiarskiej dwójce" **wiele zmieniło się na lepsze.** Już w lipcu fabryka osiągnęła 100 proc. planu, a w następnych miesiącach poczęto stopniowo przekraczać plan produkcji, uzyskując wagowo 103,9, 118,6, ostatnio zaś 127,7 procent planu. Jakość produkcji również uległa znacznej poprawie osiągając w październiku 93,1 proc. 1-go gatunku.

Co przyczyniło się do tak poważnej poprawy produkcji w tak krótkim stosunkowo okresie czasu?

Na to pytanie odpowiada nam sekretarz organizacji partyjnej przy PZPDz Nr 2, **tow. Jaszczakowa**

— W okresie spadku produkcji u nas — mówi tow. Jaszczakowa — egzekutywa naszej podstawowej organizacji partyjnej nie pracowała kolektywnie, nie czuwaliśmy dostatecznie nad przebiegiem produkcji. Toteż doczekaliśmy się opłakanych skutków. Jednak gdy wreszcie spostrzegliśmy załamanie się produkcji, wzięliśmy się w garść. Niepowodzenia podziałały, jak zimny prysznic, i przyczyniły się do skupienia szeregów organizacji partyjnej oraz jej egzekutywy wokół zadań produkcyjnych. Szukając sposobów przezwyciężenia zła, oparliśmy się o uchwałę **Biura Organizacyjnego KC PZPR** o powołaniu do życia grup agitatorów. Wybierając towarzyszy na agitatorów przeprowadzaliśmy **staranny dobór ludzi.** Wyszukanie 22 odpowiedzialnych towarzyszy zabrało egzekutywie trzy dni. Lecz okazało się to zbawienne w skutkach.

Nasi agitatorzy nie zawodzą w pracy, co zresztą wykazuje stała poprawa produkcji naszych zakładów. Nie ma dnia, aby towarzysze agitatorzy nie przychodzili do sekretariatu PZPR pytać się o najważniejsze wydarzenia, które należy wyjaśniać robotnikom, i radzić się, jak najskuteczniej oddziaływać na załogę. Dowodzi to zaintersowania agitatorów ich pracą, a równocześnie zabezpiecza przed popełnianiem błędów. Oczywiście, nie poprzestajemy na indywidualnym udzielaniu porad agitatorom.

Stale co miesiąc urządzamy **odprawy z agitatorami** na których porusza się najważniejsze wydarzenia polityczne i gospodarcze oraz sprawy produkcyjne. Na odprawach tych agitatorzy otrzymują **dokładne wskazówki i wytyczne** do pracy.

Ofiarna praca naszej grupy agitatorów, to najważniejszy czynnik, który pozwolił nam na podniesienie poziomu naszej produkcji, kończy tow. Jaszczakowa.

* * *

W szwalni rozmawiamy z **agitatorką, tow. Tomaszewską.**

— Sposoby oddziaływania, jakich używaliśmy w walce o produkcję, były bardzo różnorodne. Jeśli nie pomagały osobiste rozmowy z robotnicami, uciekaliśmy się do przykładowego pokazywania, jak można i jak należy pracować. Takie wypadki mieliśmy w szwalni przy wprowadzeniu produkcji eksportowej. Robotnica, która przy zwykłej robocie szyła 600 — 700 sztuk bielizny dziennie, uważała, że przy eksporcie nie może wykonać więcej, niż 140 sztuk. Dla przykładu, posadziliśmy wspólnie z drugim agitatorem, tow. Krajem, inną nowoprzyjętą robotnicę do tej samej pracy. Już w pierwszym dniu uszyła ona 160 sztuk, a w następnych stopniowo coraz więcej. Dowiedliśmy w ten sposób naszym robotnicom, że jeśli się chce, to można i przy zwiększonych wymaganiach dać odpowiednią ilość produkcji. Oczywiście, nawet w takich wypadkach, kiedy trzeba się uciekać do dawania bezpośredniego przykładu, nie zapominamy o wyjaśnianiu robotnikom, dlaczego musimy zwiększyć naszą produkcję.

* * *

Podniesienie się jakości i ilości produkcji w PZPDz Nr 2 nie jest przypadkiem.

Sprawiło to świadome zastosowanie przez organizację partyjną fabryki nowych metod pracy partyjnej na odcinku produkcyjnym. „Dwójka Dziewiarska" wykazała poważne osiągnięcia w realizacji uchwał partyjnych. Kar.

To i owo

Bez „cudu" z CDU!

Niewątpliwie wiemy wszyscy, co sądzić o niejakiej „republice federacyjnej" (z siedzibą w Bonn). A zwłaszcza o jej „rządzie". Krótko mówiąc: „federacja" najgorszych mętów neohitlerowsko-rewizjonistyczno-szowinistycznych. Łotr na łotrze siedzi i łotrem pogania.

Zdaje sobie z tego sprawę nawet organ Watykanu (z siedzibą w Polsce) — sławetny krakowski xiążęco-metropolitalny „Tygodnik Powszechny". Tylko że jak zwykle — w dziwny trochę sposób rzecz porusza, w „kronice religijnej" ją zamieszczając („Tygodnik Powszechny", Nr 45 z dn. 13 bm.). Pod tytułem: „CDU a wyznanie".

Ani, uważacie, słóweczka, co znaczy owa CDU. Ani wzmianeczki, że to jeden z głównych filarów niemiecko-faszystowskiej polityki odwetu i wojennego hazardu, naczelna podpora gabinetu ciemnych figur z Bonn: Heussa, Adenauera, Loritza itd. Natomiast mętne wykrętasy: „rządząca „federacyjną republiką" (Bonn) partia CDU nie jest katolicka, lecz międzywyznaniowa" (?). Świadczyć ma niby o tym statystyka wyznaniowa jej posłów do „parlamentu" w Bonn. Ze 139 mianowicie „reprezentantów parlamentarnych" CDU „tylko" 98 jest katolikami, a 41 protestantami.

Z powyższego, naturalnie, wynika, że całe odium za niecną działalność polityczną CUD spada, nieprawdaż, nie na hitlerowskich katolików, lecz na owych 41 protestantów. Oni to, łajdacy „ciągną" owych 98 facetów do rewizjonizmu, szowinizmu, faszyzmu itd. „Przegłosowują" ich widać, chociaż są w stosunku do nich w zdecydowanej mniejszości (przeszło 1:2). Gdyby nie tych 41 protestantów, to CDU ho, ho, wyglądałaby zupełnie inaczej. Tak możnaby wnosić z sugestii xiążęco-metropolitalnego pisma społeczno-kulturalnego. A nam się, psiakość, wcale w to jakoś wierzyć nie chce. Bądź co bądź ton jednej z większych zgrai z Bonn nadaje nie cyfra 41, lecz cyfra 98.

Tego uczy prosta arytmetyka. Tego poza tym uczy imperialistyczna polityka Watykanu, pod której wpływem CDU pozostaje. I dlatego doprawdy nie ma co robić cudu z CDU. Zwłaszcza nie wypada tego robić w rubryce: „kronika religijna".

E. Tam.

Z III. wystawy gazetek ściennych

Co mówią zwiedzający III Wystawę Gazetek Ściennych

„Uważam, że winna być zorganizowana wystawa ogólno-wojewódzka, a wtedy najlepsza gazetka mogłaby być wysłana do ZSRR.

Dziwi mnie bardzo, że nie ma gazetki z mych zakładów PZPB Nr 3. uważam to za największe niedbalstwo i obwiniam naszą Radę Zakładową, Dyrekcję i Zarząd Fabryczny ZMP."

PRACOWNIK PZPB Nr 3 SOKÓŁ

* * *

„Trzecia Wystawa Gazetek Ściennych jest dużo piękniejsza zarówno pod względem formy, jak i treści od pierwszej i drugiej Wystawy. Podniesienie się poziomu gazetek ściennych jest faktem. Widać, że gazetki ścienne stanowią pozytywną próbę sił na polu twórczości robotniczej. Gazetka daje możność wypowiedzenia się każdemu pracownikowi w sprawach gospodarczych, kulturalnych, oświatowych i t. d.

Artykuły satyryczne, rzeczowo krytykujące pomysły racjonalizatorskie, wypowiedzi przodowników pracy, oto treść gazetek ściennych. Wszystko to przyczynia się do usprawnienia pracy, usuwania zła i tępienia marnotrawstwa.

Przed kolegiami redakcyjnymi stoi zadanie mobilizacji masy robotniczej do wysiłku nad budowaniem ustroju sprawiedliwości społecznej. Trzeba przyznać, że choć praca kolegiów redakcyjnych idzie po tej linii, jednak nie wszyscy ich członkowie zdają sobie z tego sprawę. Uważam, że trzecia Wystawa Gazetek Ściennych, jej osiągnięcia i sukcesy staną się przełomowe w życiu kolegiów redakcyjnych i radykalnie zmienią w tych zakładach, gdzie zachodzi tego potrzeba, stosunek robotnika do jego gazetki."

JAN SZAŁKIEWICZ MZK — STACJA HELENÓWEK

Plany muszą być wykonane!

Pomoc sąsiedzka w przemyśle dla opóźnionych zakładów

Wykonanie planu rocznego oraz zobowiązań, powziętych w swoim czasie przez załogi poszczególnych zakładów, jest w tej chwili zagadnieniem, interesującym **wszystkie nasze organizacje partyjne** od góry aż do najmniejszego ogniwa organizacji podstawowej czy oddziałowej.

Towarzysze nasi nie ograniczają się jednak do swoich tylko zakładów, nie upajają się wyłącznie własnymi sukcesami; nie zapominają o tych, którzy z takich czy innych powodów natrafiają na trudności przy realizacji swych zobowiązań.

Zainteresowanie w tym kierunku przejawiają szczególnie mocno **zakłady przemysłu wełnianego** na naszym terenie.

Istnieje tu od dość dawna może niezorganizowana jeszcze dostatecznie, ale bądź co bądź skutecznie działająca, pewna forma **pomocy sąsiedzkiej.**

„Wełniana Trójka" ma kłopoty z cerowaczkami. Otrzymano zamówienie na wyjątkowo trudny asortyment eksportowy i własnymi siłami nie zdołanoby wykonać planu eksportowego, a wykonać go trzeba. Ale od czegóż są dobrzy sąsiedzi? PZPW Nr 37 dobrowolnie, bez żadnego administracyjnego nacisku, zaofiarowały swą pomoc dla cerowalni — i oto po kłopocie.

Tak się zaczęło!

Dzięki temu że, jak to mówią: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi", stało się wśród łódzkich wełniarzy publiczną tajemnicą, że **PZPW Nr 35 i 36** są zagrożone w wykonaniu swych zobowiązań, **a** nawet planu państwowego.

Do takiej kompromitacji robotnicy łódzkiego przemysłu wełnianego nie chcą dopuścić. Za zobowiązania wprawdzie odpowiedzialni są ci, którzy je podejmowali, ale plan państwowy — to rzecz wielka, nie może być mowy o nie wykonaniu go.

Zebrali się więc dnia 14 bm. wszyscy sekretarze podstawowej organizacji partyjnej z zakładów przemysłu wełnianego wraz z dyrektorami naczelnymi. Zbadali położenie i powzięli postanowienia: wszystkich zgłaszających się do pracy tkaczy i cerowaczki kierować do PZPW Nr 35 i 36. Rozładować w miarę możliwości składy towarów w cerowalni PZPW Nr 35. Zorganizować robotnicze brygady spośród najlepszych tkaczy, którzy po skończeniu pracy w swych zakładach pomogą towarzyszom z 35-go i 36-go zakładów. Zorganizować dla tych zakładów ochotniczą pomoc w niedzielę.

Słowo się rzekło i już 16 listopada sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z PZPW nr 3 zgłosił listę 48 tkaczy oraz majstrów, którzy zadeklarowali swą pracę w ciągu dwóch niedziel w PZPW Nr 36, by w ten sposób udzielić im swej koleżeńskiej pomocy w wykonaniu zadania, którego nie wolno nie wykonać.

17 bm. organizacja partyjna w PZPW Nr 1 zgłosiła 30 robotników do pracy w niedzielę w zakładach Nr 36.

To dopiero początek. Nie wątpimy ani na chwilę, że organizacje partyjne innych zakładów nie pozostaną w tyle. Należy również przypuścić, że zakłady pracy w innych branżach pójdą śladem robotników przemysłu wełnianego.

Łódzka organizacja partyjna nie może pozwolić i nie pozwoli, aby którakolwiek z naszych fabryk nie wykonała planu.

Tu chodzi **o honor przemysłu łódzkiego i o honor załóg robotniczych.**

em. em.

Otwarte wrota dla twórczych pomysłów

Wspólna narada racjonalizatorów z naukowcami — przyniesie wielkie korzyści

Dwie dalsze wypowiedzi

Dziś w dalszym ciągu zamieszczamy wypowiedzi w sprawie **narady racjonalizatorów z naukowcami,** która odbędzie się już **w tę sobotę, 19 bm.** Podajemy obecnie opinie przedstawiciela nauki, **profesora Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi,** oraz **racjonalizatora Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 4.**

Głos ma przedstawiciel nauki

„Powiązanie zainteresowań ludzi pracy, a więc tych, którzy, bezpośrednio stykają się z produkcją — z zagadnieniami, nurtującymi w świecie naukowym, uważam za bardzo słuszne i ważne. Jak wiadomo, każdy pracownik przy warsztacie w fabryce lub na roli, mający w swym środowisku do czynienia z narzędziami i urządzeniami, służącymi do wykonywania jego codziennego zajęcia, natrafia na wiele problemów, trudnych do rozwiązania.

Uważam, że powiązanie teorii z praktyką może naprowadzić prace naukowe na właściwe drogi i metody, da pole do popisu racjonalizatorom, rozszerzy horyzonty wynalazcy. Sądzę, że wspólna konferencja jest nie tylko pożądana, lecz konieczna, właśnie teraz, w okresie wkraczania na tory realizacji wielkiego planu rozbudowy naszego przemysłu i całego życia gospodarczego. W każdej naradzie wytwórczej powinni brać udział przedstawiciele świata naukowego. Każda konferencja branżowa winna odbywać się przy współudziale postępowych naukowców, którzy poznawszy zapotrzebowanie, planowanie i braki, służyliby swym doświadczeniem naukowym oraz wiedzą. Taka współpraca, ugruntowana przez okresowe wspólne konferencje robotników, techników i naukowców, da na pewno wspaniałe wyniki w kolektywnej budowie pokojowego, lepszego jutra."

inż. T. Pacholski
profesor Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi

Głos ma racjonalizator

„W związku z zapowiedzianą naradą naukowców i racjonalizatorów, pragnę, jako racjonalizator, poruszyć aktualne sprawy naszego przemysłu odzieżowego. Przemysł ten stał się w latach powojennych jedną z podstawowych gałęzi naszego przemysłu lekkiego. Oczywiście, zakłady należące do przemysłu odzieżowego cierpią na wiele braków technicznych. Jednak najpoważniejszym spośród nich jest zużyty park maszynowy. Pomimo, że w kraju produkujemy już zwykłe maszyny szwalnicze, nie można jeszcze myśleć o tym, aby wszystkie stare zastąpić nowymi. Do starych maszyn potrzebne są części zamienne. Wiele tych części sprowadzamy jeszcze z zagranicy. Należało by więc jak najszerzej rozwinąć produkcję części zamiennych w kraju i podnieść ich jakość. Tymczasem w przemyśle odzieżowym ruch racjonalizatorski jest jeszcze bardzo słaby. Dotychczas w rozwoju racjonalizatorstwa wielką trudność stanowił brak pomocy technicznej. Obecnie, gdy nastąpi współpraca racjonalizatorów, techników i inżynierów, i w naszym przemyśle z pewnością rozwiną się możliwości ulepszeń i udoskonaleń. Pole do działania jest bardzo rozległe. Należało by też dążyć do tego, aby każde ulepszenie i każdy wynalazek znalazły zastosowanie we wszystkich zakładach. Jako przykład, że dotychczas nie zwraca się na to dostatecznej uwagi, przytoczę następujący fakt: Wspólnie z tow. Dumką wykonałem przyrząd do przyszywania guzików oczkowych na maszynie Zig-Zag. Przyrząd ten zastępuje pracę trzech, czterech pracownic ręcznych. Lecz, niestety, zastosowano go tylko w naszych zakładach.

Jerzy Różański
mechanik Bazy Remontowej ZPO Nr 4.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego zradiofonizowali wieś Leźnica Wielka

Dzień 13 listopada był wielkim świętem dla pracowników naszej Centrali i dla wsi Leźnica, z którą pozostajemy w stałej łączności. W dniu tym przekazaliśmy gromadzie 15 głośników radiowych. Dla uświetnienia tej uroczystości wystąpił nasz chór młodzieżowy, zespół harmonistów, rewelersów i recytatorów.

Chłopi z Leźnicy ocenili w pełni cenny dar pracowników Centrali oraz wysiłek załogi radiowęzła w Ozorkowie, która na 10 dni przed oznaczonym terminem wykonała wszelkie roboty instalacyjne. Nie ograniczając się tylko do szczerych podziękowań, mieszkańcy Leźnicy Wielkiej, przejmując od nas ten upominek zobowiązali się do energicznego zwalczania analfabetyzmu oraz do wzmożenia akcji hodowlanej na swym terenie.

Wdzięczność i wykazane zrozumienie przez chłopów Leźnicy Wielkiej są dla nas bodźcem do jeszcze wydatniejszych poczynań w ramach akcji łączności miasta ze wsią. Z drugiej zaś strony pozwala to nam na propagowanie akcji radiofonizacji wsi wśród instytucji, pozostających w kontakcie z poszczególnymi gromadami.

Tak więc koło związkowe i podstawowa organizacja partyjna przy CHPP wzywa Centrale Handlowe Przem. Odzieżowego, oraz Skórzanego i Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego do zradiofonizowania wsi, z którymi utrzymują węzły łączności.

Stanisław Gębicki
korespondent „Głosu" z CHPP

Martwa świetlica w PZPB i W Nr 22

Świetlica naszych zakładów posiada bibliotekę, codziennie nadchodzą świeże gazety, jest tu radio i adapter, są liczne gry towarzyskie. Lokal świetlicy mieści się w dwóch obszernych pokojach, słowem więc, istnieją wszystkie warunki ku temu, aby świetlica całkowicie spełniała swą rolę — ośrodka życia kulturalnego w naszym zakładzie pracy. Ale bynajmniej tak nie jest. Dlaczego?

Brak odpowiedniego zainteresowania ze strony Rady Zakładowej, Komisji Kulturalno - Oświatowej i organizacji partyjnej sprawił, że od lata, to znaczy od chwili zmiany kierownictwa świetlicy, życie w niej zupełnie zamiera. W godzinach, w których świetlica powinna być otwarta, bywa często zamknięta, a nawet wówczas gdy jest czynna, zimne, nieopalone i niesprzątnięte pokoje raczej odstraszają, niż zachęcają do spędzenia tu czasu. Zorganizowana z wielkim wysiłkiem sekcja baletowa dla dzieci i dorosłych na skutek nieregularnych prób i niepunktualnego zawiadamiania uczestników prawie się już rozpadła.

Wszystkie te fakty są aż nadto wymowne i każą bić na alarm. W naszej świetlicy musi nastąpić zasadnicza zmiana, a tego można oczekiwać tylko w tym wypadku, gdy sprawą świetlicy energicznie zajmie się organizacja partyjna i Rada Zakładowa.

Józef Janicki
korespondent „Głosu" z PZPB i W Nr 22

Z życia naszych zakładów pracy

Klub racjonalizatorów w PZPB Nr 8

Przewodniczącym **klubu racjonalizatorów i wynalazców w PZPB Nr 8** został dyrektor naczelny, **tow.** Łęgosz, zastępcą — dyrektor techniczny **tow. Ludwik Kinderman,** sekretarzem — **tow. Seweryniak. W skład** zarządu weszli poza tym tow. tow.: Kopczyński i Makarewicz.

Klub prowadzi obecnie prace organizacyjne. Utworzono 4 sekcje: przędzalniczą, tkacką, wykończalniczą oraz elektromechaniczną. Zadaniem tych sekcji jest planowanie i popieranie racjonalizacji na poszczególnych oddziałach

Racjonalizacja i oszczędność

Majster farbiarski, ob. Szuske, zgłosił niedawno nowy wniosek racjonalizatorski. Polega on na skróceniu czasu farbowania partii towaru o 15 minut. Tę oszczędność czasu, a co za tym idzie kosztów produkcji, racjonalizator uzyskał dzięki dodaniu pewnych mieszanek chemicznych, przyśpieszających proces farbowania.

Drugi wniosek racjonalizatorski wpłynął niedawno od ob. Kalwiszera. Zaproponował on przeprowadzenie do oddziału farbiarskiego rur z wężami gumowymi, mającymi służyć do płukania maszyn. Dotychczas do tego celu używano drewnianych wiader, które pod wpływem kwasu siarkowego ulegały szybkiemu niszczeniu.

Oba wnioski naszych racjonalizatorów, zdaniem zakładowej komisji ulepszeń przyniosą fabryce poważne **oszczędności.**

Jan Stopczyk
korespondent fabryczny „Głosu" z Państw. Fabryki Kapeluszy

TRYBUNA ZMP Młodych

Młodzież SP dała Państwu 30 milionów zł. oszczędności

Łódzka młodzież SP wykonała do dnia 11 listopada b. r. plan prac przewidzianych w ramach tzw. „trzydniówek SP", dając ogółem 150.000 junakodniówek. Junacy pracowali przy wielu inwestycjach miejskich, jak również brali udział w elektryfikacji i radiofonizacji wsi i pomagali w akcji żniwnej.

Na specjalne wyróżnienie zasługują hufce: Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej, Szk. Przem. przy PZPB Nr 1, oraz Państw. Gimn. i Lic. Handlowego przy ul. Kopernika.

Prace wykonane przez hufce SP dały Państwu około 30 milionów złotych oszczędności. Komenda Łódzka SP wykonała poza tym ponad plan 13 tysięcy junakodniówek, co stanowi wartość około 800.000 zł.

Korespondent Trybuny Młodych z Kom. Miejskiej SP w Łodzi
J. Zieliński

Młodzież polska na froncie pokoju i demokracji

Otwarcie Międzynarodowego Tygodnia Studenta

Uroczysta akademia w Warszawie

W dniu 14 bm. w sali Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie z okazji rozpoczęcia Międzynarodowego Tygodnia Studenta w Polsce, odbyła się uroczysta akademia. Salę teatru wypełniła szczelnie młodzież oraz przedstawiciele świata pracy i nauki.

Po odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zabrała głos *wiceminister Krassowska*, serdecznie witając zebraną młodzież. Mówczyni zobrazowała sytuację międzynarodową podkreślając, że *młodzież 54 krajów*, zrzeszona w *Międzynarodowym Związku Studentów*, stanowi poważny składnik międzynarodowego *frontu pokoju i demokracji.*

Omawiając *zadania młodzieży w walce o socjalizm i pokój,* ob. Krassowska wskazuje na konieczność rzetelnej nauki, pogłębiania jedności moralno-politycznej młodzieży studiującej, oraz wykorzystywania doświadczeń Związku Radzieckiego i jego wspaniałej organizacji młodzieżowej — leninowskiego Komsomołu.

Wiceminister Krassowska kończy swoje przemówienie, wznosząc okrzyk *na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina, Komsomołu i patriotycznej młodzieży polskiej*. Okrzyki podchwytuje z zapałem zebrana młodzież.

W imieniu zagranicznych studentów warszawskich uczelni, przemówił po polsku *Bułgar kol. Iwan Grojewow.*

W toku przemówienia kol. Grojewowa na sali rozlegają się okrzyki na cześć Międzynarodowego Związku Studentów i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Serdecznie witają zebrani wchodzącego na trybunę *przedstawiciela młodzieży robotniczej* z PPB „Bor" ob. Rutkowskiego.

Ostatni zabrał głos przewodniczący Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich *ob. Ładosz.* W referacie swoim ob. Ładosz omawia *przebieg Światowego Festiwalu i Kongresu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie oraz IV sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów w Sofii.* Mówca przeciwstawia swobodnemu rozwojowi młodzieży, udostępnieniu jej praw do nauki, kultury, pracy, zdrowia i wypoczynku w ZSRR i w krajach demokracji ludowej — stale pogarszającą się sytuację w krajach kapitalistycznych. Rośnie terror, stosowany wobec postępowych studentów w Stanach Zjednoczonych i Jugosławii, gdzie w 1948 i 1949 roku aresztowano bądź relegowano z uczelni 9.500 demokratycznych studentów.

Po przemówieniu ob. Ładosza, przewodniczący oświadcza, że do prezydium wpłynął wniosek *o wysłanie depeszy do Marszałka Rokossowskiego.* Na sali wybucha entuzjazm. Długo nie milkną brawa i okrzyki: Ro-kos-sow-ski, Ro-kos-sow-ski.

Po części oficjalnej wystąpili z bogatym repertuarem studenci i studentki Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej, Konserwatorium oraz Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Szkolimy nasze kadry

Cele i zadania kursów wieczorowych ZMP

W obecnym okresie naczelnym zadaniem naszej ZMP-owskiej organizacji jest **szkolenie kadr.** Różne są formy szkolenia, poczynając od masowego na Kole, poprzez zespoły początkowego szkolenia politycznego, wczasokursy, kursy wieczorowe itp.

W bieżącym miesiącu uruchamiamy w Łodzi **11 kursów wieczorowych,** obejmujących około **450 uczestników** spośród ZMP-owców wykazujących odpowiedni poziom polityczny i zaawansowanych w pracy organizacyjnej.

Kursy wieczorowe powstają przy dzielnicach ZMP-owskich. Na czele każdego kursu stoi 5-cio osobowe kierownictwo, w tym kierownik, jego zastępca do spraw organizacyjnych, zastępca do spraw personalnych oraz dwóch seminarzystów.

Kierownictwo kursu pozostaje w ścisłym i stałym kontakcie z przewodniczącym oraz referentem oświatowym Dzielnicy. Opracowuje ono plan zajęć, czuwa nad regularnym odbywaniem się wykładów i nad poziomem pogadanek czy referatów. Kierownik kursu jest odpowiedzialny za podniesienie poziomu ideologiczno-politycznego ZMP-owców, którzy pełni zapału garną się do szkolenia ideowego i politycznego.

Z pomocą w pracy szkoleniowej przyjdą kierownikom wszystkie ogniwa organizacyjne, tym bardziej więc, żądać będziemy od kierowników kursów wydajnej pracy.

O metodach nauczania mówił na VI Plenum ZG ZMP kol. Morawski, m. in. że:

„.... sprawą najważniejszą i decydującą o wynikach w pracy szkoleniowej jest **pobudzenie aktywności słuchaczy.** W tej sprawie od naszych prelegentów, kierowników szkolenia wymagać należy najwięcej. Dążyć winniśmy do tego, aby każdy uczestnik szkolenia przygotowywał się do zebrania przy pomocy samodzielnego czytania, robienia notatek, wykresów, planów itp. oraz przez rozmowy z kolegami".

Do czego dążymy, szkoląc ZMP-owców-robociarzy i ZPM-owców-szkolniaków?

Po pierwsze chcemy przyzwyczajać ZMP-owców do samodzielnej pracy nad sobą, aby na drodze do podniesienia poziomu ideologicznego przechodzili stopniowo od form szkolenia do samokształcenia.

Po drugie chcemy, aby każdy ZMP-owiec z całą świadomością przodował w pracy zawodowej, nauce i w pracy organizacyjnej.

Po trzecie chcemy, aby każdy ZMP-owiec zdawał sobie w pełni sprawę z tego, że żyjemy w okresie wzmagającej się walki klasowej, co nakłada na każdego z nas szczególne zadania.

Jesteśmy pewni, że kierownictwa kursów wieczorowych, przystępując już za kilka dni do pracy, przy wydatnej pomocy przewodniczących dzielnic, wywiążą się z zadań, jakie organizacja na nie nakłada.

Jesteśmy również pewni, że ZMP-owcy przeszkoleni na kursach w poważnym stopniu przyczynią się **do usprawnienia pracy** organizacyjnej w swoich kołach.

J-k

Godne uznania wyniki

Rozmowa z młodą przodownicą pracy

Wśród powstałych ostatnio *zespołów najwyższej jakości w PZPB Nr. 3* nie brak również *zespołów młodzieżowych.* Jednym z wysuwających się na czoło jest *zespół kol. Janiny Dolak,* tkaczki, pracującej na 6 krosnach. Posłuchajmy, co o swej pracy mówi młoda przodownica:

— „Nie trzeba być kimś wyjątkowym, ażeby zdobyć zaszczytny tytuł przodownicy pracy. — Należy tylko mieć dobre chęci i poświęcić wiele uwagi swej pracy, a wyniki same przyjdą. Nie po to przychodzę do fabryki, ażeby się wałęsać i patrzeć na sukcesy innych koleżanek, — stwierdza dalej kol. Dolak — ale po to, ażebym je sama mogła zdobywać. W ten sposób zwiększę produkcję fabryki i więcej zarobię. Należy również zwracać baczną uwagę na dyscyplinę pracy, która jest najważniejszym czynnikiem we współzawodnictwie pracy, a więc nie należy spóźniać się, opuszczać dni pracy itp. — Dziś przecież nie pracujemy dla wzbogacania fabrykantów, lecz dla wspólnego dobra".

Wyniki, jakie osiągnęła kol. Dolak, wraz z całym swym zespołem najwyższej jakości są następujące: średni procent wykonania bazy w wysokości 109,2 proc., oraz — 19,6 proc. ekstry i 76 proc. primy.

Czy oprócz pracy zarobkowej macie jeszcze inne zajęcia? — zwracam się z zapytaniem do kol. Dolaka.—„W domu czekają na mnie obowiązki żony i matki, a pozatem pracuję społecznie, jako członkini Związku Młodzieży Polskiej i Ligi Kobiet. Jestem przewodniczącą koła Ligi Kobiet na naszej sali, oraz przodownicą społeczną" — dorzuca z dumą.

Patrząc na tę niepozorną, drobną postać i zwinne ruchy przy warsztacie, trudno oprzeć się zdziwieniu. Ponownie więc zwracam się z zapytaniem. Czy na wszystkie te prace Koleżance czas pozwala?—„Czasu jest mało, to prawda, ale przy odpowiednim jego rozłożeniu można wszystko zrobić".

„Zresztą nie tylko ja tak pracuję, ale i wiele innych koleżanek spośród młodzieży „bawełnianej trójki" osiąga wysokie normy produkcyjne. Do nich należy kol. Leokadia Stefaniak, która pracując w zespole najwyższej jakości, osiągnęła w ostatnim okresie 122,6 proc. normy. — „Młodzież PZPB Nr 3 wkłada wiele wysiłku dążąc do podniesienia jakości i ilości produkcji naszych Zakładów", kończy rozmowę kol. Dolak.

M. Zdrojewski

Z pieśnią na ustach do pracy

Junacy SP wznoszą osiedle robotnicze

Powszechna Organizacja „Służba Polsce" jest nową formą wychowawczą młodzieży. Junacy przygotowują się tu do pracy dla Polski i społeczeństwa. Oprócz nauki w ramach trzydniówek i turnusów wakacyjnych, pomagają oni także przy odbudowie naszego miasta.

* * *

Jesteśmy w *osiedlu Z.O.R. na Bałutach.* Wre gorączkowa praca. Pierwsza seria domów osiedla ma być wykończona przed nadejściem mrozów. Rozumieją to zarówno robotnicy budowlani, jak i junacy. Do różnorodnych odgłosów budowy, stuku młotków i jednostajnego szumu betoniarek, dołącza się nagle stuk miarowych kroków i melodia znanej piosenki S.P. „Już się pieśń na usta rwie S.P., hej, S.P."

To *hufiec S.P.* przy Państw. Szkole Technicz. Przem., który pracuje tu na trzydniówce, *ze śpiewem wkracza na teren osiedla.*

Liceum mechaniczne po narzędzia! wydaje rozkaz hufcowy — Leszek Białek. Chemicy pozostają na miejscu przy obsłudze betoniarki.

Już za chwilę praca toczy się normalnym rytmem.

Zabrakło taczek. Przedsiębiorczy junacy z I-go Lic. Chemicznego znajdują i na to radę. Po chwili wyciągnięci w długi szereg podają sobie cegły z rąk do rąk, cegły te uczniowie III-ej Gimn. układają w równe, szybko rosnące piramidy.

Żegnamy junaków z Lic. Chemicznego i podążamy w stronę, gdzie pracują „mechanicy". Widać tylko śmigające łopaty, junacy skryci są już po ramiona, pracują bowiem przy kopaniu rowów pod fundamenty.

Rozpoczęto współzawodnictwo pracy. Współzawodniczą ze sobą plutony Łagiewczyka i Ciechanowskiego. Na razie przoduje pluton Ciechanowskiego. Chłopcy pracują z zapałem, pracują dobrze, zdając sobie sprawę, że pracą swoją tworzą *nowe, jasne osiedle robotnicze.*

Jot.

Wczoraj obradował aktyw sportowy ZMP

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi Narada Aktywu Sportowego ZMP. Celem narady było zapoznanie łódzkiego aktywu ZMP z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR oraz z uchwałą Sekretariatu Zarządu Głównego ZMP w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Zarówno w referacie przedstawiciela Z. G. ZMP jak i w dyskusji podkreślono dotychczasowe zbyt słabe zainteresowanie organizacji ZMP-owskiej zagadnieniem upowszechnienia sportu wśród młodzieży.

Powodem tego był brak zrozumienia wśród przeważającej części aktywu organizacji znaczenia kultury fizycznej w wychowaniu nowego człowieka. Błąd ten powodował małą aktywność prac poszczególnych kół i klubów sportowych. Sprawy sportowe rzadko, a właściwie nigdy nie stały na porządku zebrań kół ZMP-owskich. Powodowało to całkowicie prawie zaniedbanie pracy polityczno-ideologicznej wśród aktywu sportowego.

Konferencja aktywu ZMP pracującego na odcinku sportowym miała za zadanie podsumować dotychczasowe osiągnięcia oraz w oparciu o uchwały Biura Politycznego KC PZPR i Sekretariatu Z. G. ZMP ustalić zadania na najbliższy okres.

W chwili, gdy oddajemy materiał do druku konferencja jeszcze trwa.

Zamknięcie naszej ankiety

Odpowiedzi, jakie otrzymaliśmy w związku z naszą ankietą w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej świadczą o wielkim zainteresowaniu młodzieży twórczością artystyczną,— i wszelkimi przejawami życia kulturalnego Związku Radzieckiego. Niestety, brak miejsca nie pozwolił nam na zamieszczenie nawet połowy nadesłanych prac.

Spośród 64 nadesłanych na specjalne wyróżnienie zasługują **3 wypowiedzi.**

Komitet Redakcyjny przy rozpatrywaniu poszczególnych prac brał pod uwagę nie tylko fragmenty drukowane, ale również prace w rękopisie.

Komitet Redakcyjny „Trybuny Młodych" przyznał 3 nagrody Zarządu Łódzkiego ZMP następującym kolegom:

Nagrodę pierwszą — dzieła: Konstantego Szołochowa „Cichy Don" (w oprawie), Ilii Erenburga „Upadek Paryża", oraz Borysa Gorbatowa „Dusze nieujarzmione" — otrzymuje **kol. Stanisław Leszczak,** Lic. Przemysłu Gumowego w Łodzi.

Drugą nagrodę — dzieła: Borysa Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku", Maksyma Gorkiego „Matka", oraz Konstantego Simonowa „Dni i noce" — otrzymuje kol. **Paweł Fuks,** Łódź ul. Franciszkańska 15.

Nagrodę trzecią — dzieła: Wiery Panowej „Towarzysze podróży", oraz Wandy Wasilewskiej „Ziemia w jarzmie" — otrzymuje **kol. Roman Maksymiuk,** Sopot, ul. Czerwonej Armii 81.

Nagrody są do odebrania w terminie do 1 grudnia br. w Zarządzie Łódzkim ZMP przy ulicy Piotrkowskiej 262.

Kolegom mieszkającym poza Łodzią nagrody wysyłamy pocztą.

Mój pobyt w Czechosłowacji

Wspomnienia polskiego studenta

W czasie tegorocznych wakacji grupa studentów-chemików stypendytsów CZP Mineralnego odbywała praktykę w Czechosłowacji.

Po zakończeniu praktyki w fabrykach i hutach szklanych, rozrzuconych na terenie CSR, grupka nasza postanowiła przed wyjazdem do Polski zwiedzić wyższe uczelnie i zakłady naukowe w Pradze. Rozpoczęliśmy od Uniwersytetu Karola. Na wstępie spotkała nas miła niespodzianka. P. prof. Heyrovsky, najwybitniejszy czeski fizyko-chemik, twórca metody analitycznej, zwanej polarografią, wypróbowany przyjaciel Polaków, zaproponował nam udział w specjalnie dla nas zorganizowanym kursie polarografii. Skwapliwie skorzystaliśmy z tej propozycji. Konsulat Polski okazał pełne zrozumienie dla naszych zamiarów i poparł je materialnie. Tak rozpoczął się najmilszy okres tegorocznego pobytu w CSR. Profesor otoczył nas iście ojcowską opieką, a jego asystenci okazali się naszymi najlepszymi kolegami i przyjaciółmi.

Z dowodami życzliwości spotykaliśmy się nie tylko w czasie pracy w laboratorium. Prof. Heyrovsky dbał również o nasz wolny czas, organizując wspólne zwiedzanie Targów, teatr itp. W miłej, prawie rodzinnej atmosferze czas płynął niepostrzeżenie.

Na zakończenie kursu odbył się pożegnalny wieczorek, który przerodził się w lokalną manifestację przyjaźni czechosłowacko-polskiej. Otrzymaliśmy świadectwa ukończenia kursu, książki naukowe, a co najważniejsze, zaproszenia na przyszły rok.

W pamięci naszej na zawsze pozostanie sylwetka prof. Heyrovsky'ego, człowieka łączącego w sposób przedziwnie harmonijny głęboką wiedzę z prostotą, bezpośredniością, oddanego przyjaciela młodzieży i Polaków.

Jeszcze jedno niezapomniane wrażenie. Wizyta na Politechnice u prof. Barty, najlepszego czeskiego ceramika. Nie będzie przesadą, jeśli napiszę, że przyjął on nas z otwartymi rękoma. „Dla Polaków zrobię wszystko" — powiedział. — „Poznałem ich wartość, współżyjąc z nimi w niemieckich obozach koncentracyjnych. Mam z tego okresu wielu przyjaciół Polaków". Po obejrzeniu pracowni zakładu, w trakcie miłej pogawędki, profesor zaprosił nas na przyszłe wakacje do swego zakładu, mówiąc: „Będziecie u mnie, jak u siebie w domu".

W wolnych chwilach zwiedziliśmy jeszcze wiele innych zakładów naukowych, spotykając się wszędzie z wielką życzliwością, gościnnością i zainteresowaniem dla spraw Polski. Słowa: „Polska", a szczególnie „Warszawa" mają w CSR specjalną wymowę, są kluczami do serc. Toteż z żalem żegnaliśmy „Złotą Pragę", a przede wszystkim naszych drogich, czeskich przyjaciół.

Stanisław Srótka
Stud. P. Ł. Wydz. Chem.

Nasi korespondenci piszą:

Młodzi z „Wełnianej Dwójki" nie szczędzą wysiłków

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 2 żyją obecnie zagadnieniem wykonania planu rocznego.

Wszyscy wiedzą, że plan musi być wykonany w terminie t. zn. do końca listopada. Również młodzież naszych zakładów pojmuje dobrze, że ciąży na niej obowiązek przyczynienia się do realizacji planu. Na jednym z zebrań naszych kół, młodzież rzuciła hasło stworzenia *młodzieżowych brygad produkcyjnych,* oraz indywidualnego współzawodnictwa. ZMP-owcy nie poprzestali tylko na uchwale. Dziś dumą całej młodzieży są *4 przodujące młodzieżowe brygady produkcyjne* oraz *młodzieżowi przodownicy pracy,* współzawodniczący indywidualnie. Wyróżnia się brygada kol. *Jerzego Szczepaniaka,* wykonująca na dwójkach bazę w 120 proc.

Oto, co mówi o swej brygadzie kol. Szczepaniak. — Osiągnięcia swoje zawdzięczamy przede wszystkim ZMP-owskiej dyscyplinie pracy, wzajemnej pomocy oraz systematycznemu przychodzeniu do pracy. Nie gorzej również pracują pozostałe brygady oraz przodownicy indywidualni, wśród których wyróżniają się tacy koledzy, jak *Eugeniusz Sudak* wyrabiający 130 proc. i *Katarzyna Bień,* tkaczka, organizująca obecnie nową brygadę produkcyjną.

Są też u nas tacy, którzy w nagrodę za dobrą pracę otrzymali awans, jak np. kol. *Stanisław Cholewiński* przodownik pracy, aktywista ZMP, pełniący od miesiąca funkcję podmajstrzego.

Koledzy nasi przodują nie tylko w pracy zawodowej, wysuwają się bowiem również na czoło w pracy organizacyjnej, w nauce, biorą udział w *akcji łączności wsi z miastem, współpracując z kołem wiejskim Z.M.P. w Wilkowicach.*

Coraz więcej młodzieży, dotychczas niezorganizowanej, wstępuje w szeregi naszej organizacji i staje do współzawodnictwa pracy. W ten sposób *młodzież „dwójki wełnianej", tworząc szeroki front młodzieży bierze czynny udział w walce i pracy dla Polski Ludowej.*

Frączkiewicz Zdzisław
korespondent Trybuny Młodych z P.Z.P.W. Nr. 2

Młodzież szkolna zapoznaje się z przodownikami pracy

Celem **zapoznania się młodzieży szkolnej z przodownikami pracy,** młodzież III-go Gimnazjum gościła u siebie przodownicę pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 1, ob. **Helenę Skrok.**

Przybyłą przodownicę pracy powitał serdecznymi słowami dyrektor szkoły tow. A. Wojtecki, a w imieniu młodzieży — przewodniczący samorządu szkolnego, kol. Jan Wasiak.

Ob. Skrok opowiedziała młodzieży o swym trudnym i twardym życiu przed wojną, w czasach kapitalistycznego wyzysku, przeciwstawiając temu okresowi swą obecną pracę i zadowolenie z życia. Powiedziała ona między innymi:

„Mimo, że jestem bezpartyjną, pracuję na równi z towarzyszami partyjnymi, aby przyśpieszyć budownictwo socjalizmu w naszym kraju, aby żadne polskie dziecko nie miało tak ciężkiego dzieciństwa, jak ja."

Te proste słowa trafiły do serc młodzieży, która zgotowała bohaterce pracy serdeczną owację. Spotkanie zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu mas pracujących całego świata — Międzynarodówki.

St. Milc.

18 listopada

Z życia Partii

Uwaga, sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych Dzielnicy Bałuty!

Dnia 18 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu przy ul. Zgierskiej 71 odprawa sekretarzy.

Obecność obowiązkowa.

Egzekutywa Komitetu Podst. Org. Part. PZPR przy Uniwersytecie Łódzkim zawiadamia, że w niedzielę, dnia 20. 11. br. o godz. 9-ej odbędzie się zebranie pracowników naukowych, administracyjnych i studentów — członków PZPR, w lokalu „Anatomicum" przy ul. Narutowicza 60.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE.

Uwaga, członkowie Podstawowej Terenowej Organizacji Partyjnej Dzielnicy Śródmieście!

Dnia 18 bm. tj. w piątek — godz. 18-ta — w lokalu Dzielnicy, Piotrkowska 53, odbędzie się zebranie partyjne.

Obecność obowiązkowa.

Dzielnica PZPR Ruda Pabianicka zawiadamia, że w dniu 18.11 br. o godz. 16-ej, odbędzie się odprawa personalnych na dzielnicy ul. Sopocka 3-5.

Dzielnica PZPR Ruda Pabianicka, zawiadamia, że w dniu 18.11 br. o godz. 16-ej, odbędzie się odprawa kierowników kursów szkoleniowych, na dzielnicy, ul. Sopocka 3-5, oraz odprawa sekretarzy OOP, PPP, godz. 17. Obecność obowiązkowa.

Spółdzielczość w służbie mas pracujących

Łódzka PSS przedterminowo wykonała plan roczny

Należy oczekiwać rychłego usunięcia istniejących jeszcze braków

Zobowiązania załogi **Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi** przewidywały jak już o tym w skrócie piszemy na I kolumnie, wykonanie rocznego planu obrotów **do dnia 30 listopada b. r.**

Jednak dzięki wysiłkowi wszystkich pracowników, zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych, termin ten skrócono o 14 dni, i w **dniu 17 listopada PSS w Łodzi osiągnęła obrót w wysokości prawie 20 miliardów zł** czyli 101,1 proc. planu rocznego

Sukces Powszechnej Spółdzielni nabiera specjalnego znaczenia, gdyż równocześnie z realizacją planu rocznego **wykonany został plan oszczędnościowy i wypełnione zobowiązania, dotyczące zmniejszenia o 0,6 proc. kosztów handlowych.**

Przedterminowe wykonanie planu rocznego stało się możliwe dzięki szeroko rozwiniętej akcji **współzawodnictwa pracy**, w której brały udział nie tylko sklepy, ale również zakłady wytwórcze i biura, jak również dzięki stałym **naradom i odprawom wytwórczym.** We współzawodnictwie pracy uczestniczy 4.000 osób czyli 80 proc. całej załogi Powszechnej.

Również zasadnicze znaczenie dla przedterminowego wykonania planu miało **podniesienie wydajności pracy**, szczególnie wśród pracowników sklepowych. W październiku obrót miesięczny na 1 pracownika sklepowego wyniósł 1.143.000 zł, a więc kwotę dotąd nie notowaną w Polsce.

W dziedzinie zaopatrzenia naszego miasta w pieczywo coraz większą rolę odgrywają **piekarnie PSS**, obecnie pokrywające zapotrzebowanie Łodzi w 55 procentach.

Niezależnie od tego ma PSS do zanotowania pewną poprawę na odcinku organizacyjnym choć niejedno jeszcze wymaga usprawnienia także.

Sukcesy osiągnięto na odcinku zupełnie nowym, jakim jest organizacja **zakładów zbiorowego żywienia.** W chwili obecnej Powszechna posiada czynnych 14 zakładów tego rodzaju, wydających ponad 11 tysięcy posiłków dziennie, a plan organizacji sieci zakładów zbiorowego żywienia wykonano do dnia 17 listopada w 130 proc.. Oczywiście i tu niejedno jeszcze wymaga poprawy.

W związku z przedterminową realizacją w dniu wczorajszym planu rocznego, pracownicy i Zarząd Spółdzielni zobowiązują się do końca b. r. osiągnąć **dalsze 4 miliardy obrotów i do 30 milionów zł oszczędności.** Również do końca grudnia uruchomione zostanie dalszych 11 zakładów zbiorowego żywienia, które łącznie z istniejącymi wydawać będą **dziennie 18 tysięcy posiłków.** W roku przyszłym ilość ta wzrośnie do 50 tysięcy.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi bierze czynny udział w budownictwie ustroju socjalistycznego, starając się urzeczywistnić hasło — **„Spółdzielczość w służbie mas pracujących".**

Jednakże w momencie ukończenia rocznego planu PSS, żadne z ogniw Powszechnej nie powinno upajać się sukcesem. Nie powinny one zapominać o **brakach i niedociągnięciach**, jakie, niestety, jeszcze zdarzają się dość często. Że usterki te istnieją — przekonaliśmy się niejednokrotnie na podstawie opinii naszych Czytelników i korespondentów.

Zakończenie planu rocznego PSS powinno stać się zarazem **sygnałem do dalszej mobilizacji** w celu **usprawnienia działalności na wszystkich odcinkach.**

Jerzy Krygier

Liczniejsze załogi MBP szybciej ukończyły remonty

Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej w czasie ostatnich deszczów przeprowadził **kontrolę domów, remontowanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane.** Wysunięto pod adresem MPB żądanie zmiany dotychczasowego systemu pracy. Celem szybszego wykonania remontów, planowanych na rok bieżący, MPB będzie podczas remontu powiększało załogi, przesuwając tam robotników z tych domów, w których remont obecnie się skończył. W sezonie zimowym roboty remontowe będą wykonywane w zwiększonym składzie załóg budowlanych. (m.)

Interesująca wystawa

W Miejskim Muzeum Sztuki nastąpi dzisiaj o godz. 17-ej otwarcie wystawy oryginalnych rysunków Rembrandta, oraz prac graficznych Norblina i Połońskiego — w oryginałach i faksimilach. (m.)

MPB szkoli nowe kadry

Uruchomienie kursów: murarskiego, stolarskiego i ciesielskiego

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w porozumieniu z XVIII Ośrodkiem Szkolenia Zawodowego w Łodzi przystępuje z dniem 1 grudnia br. do uruchomienia **trzech kursów szkolenia zawodowego:** murarskiego, stolarskiego i ciesielskiego stopnia czeladniczego i mistrzowskiego, które trwać będą od 3—6 miesięcy. Szkolenie będzie prowadzone według programu Ministerstwa Budownictwa pod kierownictwem doświadczonych instruktorów.

Nauka jest bezpłatna, a słuchacze po ukończeniu kursów z wynikiem pomyślnym otrzymają świadectwa i dyplomy, oraz będą automatycznie przeszeregowani do wyższych grup uposażeniowych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane zamierza również uruchomić w terminie późniejszym inne kursy szkoleniowe, ze specjalnym uwzględnieniem **przeszkolenia kobiet** na specjalistów budowlanych. Ogółem MPB przewiduje przeszkolenie w roku 1949-50 około 700 niewykwalifikowanych robotników. (Jel.)

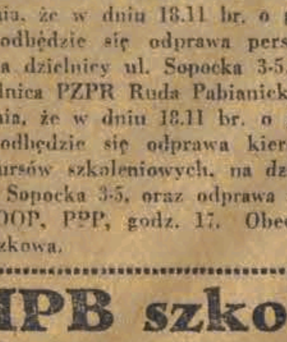
Pieniądze i zegarki do odebrania

W Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104 są do odebrania pieniądze zgubione przez jakiegoś roztargnionego przechodnia na ul. Limanowskiego. Pieniądze te znalazła ob. Wiktoria Dzieciuchowska, która wręczyła je funkcjonariuszowi M.O., a ten przekazał znalezioną sumę do Miejskiego **Ośrodka Informacji.**

* * *

W dniu 11 listopada w tramwaju linii „6" w godzinach rannych — ob. Adela Nowak znalazła damski zegarek na rękę. Znaleziony zegarek ob. Nowak oddała konduktorowi Nr 1366, który przekazał go do Biura Rzeczy Znalezionych przy MZK (Piotrkowska 77), gdzie właściciel ka może odebrać swoją zgubę.

Cóż ziemniaki



przeszkadzają

— Hipolicie, dawno nie byliśmy u Przekornickich! Ciekawe, co u nich słychać? — rzekła Polcia pewnego popołudnia.

— A wiesz! To jest pomysł! Pójdziemy do nich! Właśnie nic mamy nic do roboty.

Pojechaliśmy więc „trójką", Przekorniccy bowiem mieszkają na Osiedlu Montwiłła - Mireckiego.

Wchodzimy do mieszkania i oczom naszym przedstawia się osobliwy widok: sam Przekornicki siedzi na kuchni, w ciepłym szlafroku (na ubraniu) — otulony kilku szalikami — i pali fajkę. Jego małżonka, owinięta w koc, w rękawiczkach — spoczywa w fotelu przy piecu. W mieszkaniu zimno, jak pod biegunem.

— Co to u was? Przebierańce jakieś, zapusty, czy co? — parsknęła śmiechem Polcia.

— Gorzej! — zziębniętym głosem odrzekł Przekornicki. — Żona chciała dziś napalić w piecu, ale zabrakło drzewa na rozpałkę. Obeszła bezskutecznie wszystkie sklepy spółdzielcze na Osiedlu. W jednym sklepie powiedziano jej, że ostatnio PSS zaopatrywała ludzi w ziemniaki na zimę i nie miała czasu zajmować się zwózką drzewa.

— Zupy też nie mogłam ugotować, bo nie było włoszczyzny! Zresztą nie miałabym na czym!

Po krótkiej rozmowie pożegnaliśmy Przekornickich i wyszliśmy, szczękając zębami. Zmarzliśmy.

Dziwne obyczaje panują w tych sklepach PSS na Osiedlu. Dlaczego nie można jednocześnie sprzedawać drzewa i ziemniaków? Przyznam szczerze — nie rozumiem.

Wasz Hipolit Smutny

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Zbyteczny słup



Ob. H. Dymecki pisze: „Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Wojska Polskiego obok jezdni znajduje się słup latarni. Na tym odcinku tramwaj jedzie tuż przy samym chodniku. Nie trudno więc o wypadek, gdyż słup w pewnym stopniu zasłania tramwaj. Sądzę, że słup ten dałoby się przesunąć nieco dalej — tak, by nie stał na samym rogu...".

Oczekujemy odpowiedzi ze strony Zarządu Miejskiego, który niedawno poinformował nas, że usuwa wszystkie tego rodzaju przeszkody w ruchu miejskim.

Zrujnowane mieszkanie

Ob. Bolesław Ziemba pisze: „Mieszkam przy ul. Piotrkowskiej 7, w podwórzu — prawie bez dachu nad głową — wraz z rodziną. Kilkakrotnie kierowane do Odziału Kwaterunkowego moje prośby o zmianę mieszkania, względnie o przydział materiałów na remont — nie dały rezultatu. Zima idzie, i przerażenie ogarnia mnie na myśl, co to będzie, gdy rozpoczną się mrozy...".

List ob. Ziemby zaopatrzony jest pieczątką Komitetu Domowego przy ul. Piotrkowskiej 7 i kilkoma podpisami członków K. D.

Nie zza biurka — lecz w zetknięciu z potrzebami życia

Narada robotników z lekarzami usprawni lecznictwo społeczne

Niechaj Łódź skorzysta z doświadczeń Wrocławia

Do Łodzi nadeszła wiadomość z Wrocławia, że odbyła się tam **narada lekarzy fabrycznych wraz z robotnikami**, poświęcona omówieniu warunków zdrowotnych w zakładach pracy oraz opiece nad pracującą kobietą - matką. W naradzie wzięli udział przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędzania i aktywiści rad zakładowych wrocławskich fabryk.

Na naradzie poruszono wiele ważnych spraw — dających wyraz trosce **o zdrowie człowieka pracy.** Mówiono o formach opieki zdrowotnej, o metodach lecznictwa doraźnego i sanatoryjnego oraz o zapobieganiu chorobom. Poddano wyczerpującej dyskusji wyniki działalności powołanych przez Rady Zakładowe **komisji opieki nad chorymi robotnikami.** Komisje te odwiedzają chorych w domach, poznają ich warunki bytu i udzielają pomocy w formie bezpłatnych zapomóg lub pożyczek. Zwrócono również uwagę na konieczność zwiększenia czujności wobec wypadków symulowania chorób.

W wyniku narady postanowiono wybrać w zakładach pracy **mężów zaufania**, którzy stale współpracować będą z lekarzami oraz opiekować się chorymi robotnikami.

Dlaczego wspominamy o naradzie wrocławskiej w naszej łódzkiej gazecie?

Ponieważ przykład Wrocławia i wyniki tej narady powinny stać się dla Łodzi wzorem do naśladowania. Łódź jest większym jeszcze od Wrocławia ośrodkiem przemysłowym i zagadnienie otoczenia chorego robotnika odpowiednią opieką stanowi tu poważne i doniosłe zadanie. Dlaczego więc łódzka Okręgowa Rada Związków Zawodowych ani razu jeszcze nie urządziła podobnej narady? Potrzeby dotyczące zagadnień zdrowia robotnika załatwia się często za pomocą różnych rozporządzeń, formularzy, okólników i t. p. Z tego rodzaju pozycji „zza biurka" może wydawać się, że wszystko jest w porządku: w wielu wypadkach bolączki i niedociągnięcia nie docierają do właściwych czynników. Brak bezpośredniej współpracy z zainteresowanym najbardziej czynnikiem — z robotnikiem i pracownikiem umysłowym zaciemnia niejedno zagadnienie.

Pisaliśmy, na przykład, niedawno o pożytecznej inicjatywie Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, który polecił zorganizować w zakładach pracy tak zwane **„trójki społeczne"**, odpowiedniki wrocławskich komisji opieki nad chorym robotnikiem. Sprawa ta dotychczas jednak nie ruszyła z martwego punktu.

Wydaje się, że zarówno te, jak i inne zagadnienia łatwiej byłoby rozwiązać, gdyby ORZZ zorganizowała **naradę** robotników, radców zakładowych z przedstawicielami Ubezpieczalni i lekarzami fabrycznymi. W toku dyskusji z pewnością obie strony wysunęłyby wiele rzeczowych postulatów, słusznych wniosków. A to już byłby pierwszy poważny krok do zmian na lepsze w każdej dziedzinie, a więc również w dziedzinie **lecznictwa społecznego.**

Oczekujemy więc ze strony ORZZ podjęcia inicjatywy zorganizowania tej ze wszechmiar **pożytecznej i celowej narady.**

M. Zal.

Nasi Czytelnicy piszą

Mieszkańcy ul. Malborskiej dziękują kolejarzom

Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie.

„Składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za gorliwą pracę przy remontach kolejarzom łódzkim — pod kierownictwem ob. Józefa Jarosza. Grupa tych kolejarzy chętnie poświęcała wolne od pracy zawodowej godziny, byleby tylko przed nadejściem zimy mieszkańcy naszego domu przy ul. Malborskiej 10 mieli zapewniony cały dach nad głową. Czyn społeczny kolejarzy zasługuje nie tylko na uznanie. Jest to przykład godny naśladowania dla innych załóg robotniczych Łodzi. Wspólnymi siłami — lokatorzy domów i załogi robotnicze szybko doprowadziliby domy do porządku".

Mieszkańcy domu przy ul Malborskiej 10.

Szajka fałszerzy na ławie oskarżonych

Epilog głośnej afery przed Sądem

Głośne wykrycie w maju rb. **afery fałszerzy kartek żywnościowych**, etykiet do papierosów „Wolność" i do perfum „Chanel" — znalazło obecnie swój epilog w **Sądzie Okręgowym w Łodzi.**

Na ławie oskarżonych znaleźli się: **Henryk Marel**, który skradłszy w Zakładach Litograficznych w Łodzi prasę litograficzną, produkował na własną rękę kartki żywnościowe i etykiety; **Marian Gorący, Henryk Matusiak, Władysław Polewiak, Tadeusz Stępień i Stanisław Kubsik** — oskarżeni o sprzedawanie, względnie kupowanie fałszywych kartek żywnościowych, których osk. Marel wyprodukował sto tysięcy, narażając Państwo na stratę ok. trzech milionów złotych.

W dniu wczorajszym **zeznawali oskarżeni oraz świadkowie.** Osk. Kwiatkowski, u którego Marel przechowywał prasę litograficzną tłumaczył się, że nic nie wiedział o przestępczej działalności Marela. Nawet to, że sam dostarczał fałszywe kartki osk. Wawrzyniakowi nie zdołało go przekonać o jego winie.

Oskarżony Charaziński był kontrolerem Wydziału Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi. Akt oskarżenia zarzuca mu współdziałanie z fałszerzami przez przyjmowanie łapówek. Usiłował on dowieść, iż zbyt późno przekonał się o tym, że kartki są sfałszowane gdyż początkowo przypuszczał, jakoby były one tylko skupywane przez kupców.

Ogólny niesmak wywołują wykrętne odpowiedzi oskarżonych, pragnących się oczyścić z zarzutów kosztem wspólników.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę.

(Jel.)

Rejestracja wojskowa

Dziś, to jest dnia 18.11. 1949 r. stawią się do rejestracji mężczyźni **z terenu RKU Łódź-Miasto 1 (Komisariaty MO: 6, 7, 8, 9, 10, 15).**

Rocznik 1918 — ul. Ogrodowa 34— na litery S, Sz. Rocznik 1917 — ul. Ciesielska 7-9 — na litery S, Sz. Rocznik 1916 — ul. Skarbowa 28 — na litery T, U, W. Rocznik 1915 — ul. Wólczańska 251 — na litery R, S. Rocznik 1913 — ul. Kopernika 46 — na litery O, P.

Z terenu RKU Łódź-Miasto 2 (Komisariaty MO: 1, 2, 3, 4. 5, 11, 12, 13, 14).

Rocznik 1918—ul. Piotrkowska 104 (IV piętro) — na litery O, P. Rocznik 1916 — ul. Armii Ludowej 28 — na litery Sz, T. Rocznik 1915 — ul. Lokatorska 10 — na literę S. Rocznik 1910—ul. Piotrkowska 104a (II piętro) — na literę B. Rocznik 1908 — ul. Piotrkowska 104a (III piętro) — na literę M.

Jutro, tj. dnia 19 bm. stawią się następujące roczniki:

Z terenu RKU Łódź-Miasto 1 (Komisariaty MO: 6, 7, 8, 9, 10, 15)

Rocznik 1918 — ul. Ogrodowa 34— na litery Sz, T, U. Rocznik 1917 — ul. Ciesielska 7-9 — na litery Sz, T, U, W. Rocznik 1916 — ul. Skarbowa 28 — na literę W. Rocznik 1915 — ul. Wólczańska 251 — na literę S. Rocznik 1913 — ul. Kopernika 46 — na literę P.

Z terenu RKU Łódź-Miasto 2 (Komisariaty MO: 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14).

Rocznik 1918—ul. Piotrkowska 104 (IV piętro) — na literę P. Rocznik 1916 — ul. Armii Ludowej 28 — na litery U, W. Rocznik 1915 — ul. Lokatorska 10 — na litery Sz, T, U. Rocznik 1910 — ul. Piotrkowska 104a (II piętro) — na litery B, C. Rocznik 1908—ul. Piotrkowska 104a (III ptr.) — na litery N, O.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6 — Głuchowski, Rzgowska 147 — Kowalski, Śródmiejska 21 — Malczewski, Karolewska 48 — Sanicka, Limanowskiego 80 — Stokłowski, Napiórkowskiego 41 — Bartoszek.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 18 listopada 1929 r

Z DZIEJÓW WALKI CHŁOPÓW Z OPORTUNIZMEM

Na kongresie „Piasta" w Poznaniu, w dniu 17 bm. powstała bójka. Chłopi obrzucili oportunistyczne prezydium zgniłymi jajami. Policja aresztowała szereg osób.

ROZRYWKI DLA KAPITALISTÓW

W warszawskim kinie „Muza" popisuje się od kilkunastu dni światowej sławy głodomór — niejaki Kriese — rodem z Łodzi. Kriese głodował już publicznie 32 dni. Warszawski występ głodomora musiano przerwać z powodu ataku ślepej kiszki — jaki nawiedził tego „artystę".

ROŚNIE LICZBA BEZROBOTNYCH

„Republika" podaje, że w ciągu jednego miesiąca — od 26. 10. do 18. 11. zredukowano łącznie w Łodzi i województwie łódzkim 32.920 osób.

OBCE KAPITAŁY W POLSCE

Obce kapitały w Polsce wynoszą w tej chwili około 600 milionów złotych (w tym Anglii 150 milionów złotych).

FRANCJA BUDUJE „LINIĘ MAGINOTA"

Minister wojny Maginot — pisze „Głos Poranny" — udaje się na objazd terenów, na których Francja rozpoczyna budowę linii obronnej.

NOWY KRACH NA WALL - STREET

W dniu wczorajszym na giełdzie w Nowym Jorku nastąpił ponowny spadek akcji. Niektóre papiery spadły o 16 dolarów.

PRZECIW EKSMISJOM W CZASIE ZIMY

Przed gmachem województwa łódzkiego odbyła się demonstracja bezrobotnych, domagających się zasiłków oraz wstrzymania eksmisji w czasie miesięcy zimowych.

ZE SPORTU

„Garbarnia" mistrzem Polski. „ŁKS zepchnięty na piąte miejsce" — oto garść sensacji sportowych sprzed lat dwudziestu.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 15-ej dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart", w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

Wszystkie bilety sprzedane.

O godzinie 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad" w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW ZNIŻKOWYCH NA „MARIĘ STUART" w Ośrodku Informacji Miejskiej

Kierownictwo Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza podaje do wiadomości, że z dniem 16 bm. uruchomiona została przedsprzedaż biletów na niedzielne przedstawienia popołudniowe w Ośrodku Informacji Miejskiej, ul. Piotrkowska 104a w godzinach do 8 do 20.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od godz. 10 do 14-ej i od godz. 16-tej.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

„Brygada szlifierza Karhana" punktualnie o godz. 19.15.

Zniżki dla studentów i członków Zw. Zaw. ważne.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

W dniach 19 i 20 listopada o godz. 19,30 premiera sztuki wybitnego węgierskiego pisarza antyfaszystowskiego Szandora Gergelego „Mój syn" z udziałem Idy Kamińskiej na czele zespołu ŁTŻ.

21, 22, 23, 24, 25 listopada — teatr nieczynny.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

ADRIA (dla młodz.) (Stalina 1) — „15-letni kapitan" — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Arinka" — godz. 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodzieży

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Maskarada" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 49"— godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodz. (Legionów 2-4) — „Wyspa skarbów" — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Świat się śmieje" — godz. 18 ,20 — film dozwolony dla dzieci

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Potępieńcy" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla dzieci.

ROMA (Rzgowska 84) — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

REKORD (Rzgowska 2) — „Urwis Gawroche" dla młodzieży godz. 16; „Wieś na pograniczu" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodz.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Pocałunek na stadionie" — godz. 16, 18, 20 — film dozw. dla młodzieży

ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodz.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Arinka" — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Milcząca barykada" — godz. 15, 17.30, 20 — film dozw. dla młodz.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Śpiewak nieznany"— godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwol. dla młodz.

RADIO

PIĄTEK 18 LISTOPADA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Radiokronika. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Koncert współczesnej muzyki polskiej z płyt marki „Muza". 14.55 Zapowiedź słuchowiska. 15.00 „Mówią książki" — pogadanka. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych — „Stawiamy piątkę plus" — słuchowisko. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" 14 odc. baśni M. Konopnickiej. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 16.30 (Ł) W audycji Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — muzyka kompozytorów radzieckich. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki" — pogadanka inż. B. Klimaszewskiego. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 „Ofensywa Stalingradzka" — audycja słowno-muzyczna „Służby Polsce". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Melodie świata. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Historia Polski". 19.00 Skrzynka ogólna. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonii Krakowskiej p. dyr. Z. Latoszewskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 20.55 „Porozmawiajmy" — aud. Biura Studiów. 21.00 „Ulubione melodie" — gra Sekstet PR. 21.40 „40 wieków poezji". 22.00 (Ł) I-sza pog. prof. dr. J. Szczepańskiego z cyklu: „Chiny". 22.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Jak pracowały nasze Związki Okręgowe?

Lekkoatletyka łódzka w 1949 roku

Sezon sportowy ŁOZLA mamy już poza sobą. Dziś z perspektywy minionego okresu możemy podsumować wyniki pracy i osiągnięć organizacyjnych tego związku.

W roku ubiegłym na zakończenie swojego sezonu, ŁOZLA przeżywał kryzys organizacyjny w łonie samego zarządu. Kryzysem tym zainteresowały się nawet najwyższe władze sportowe, polecając zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, które odbyło się dnia 8-go grudnia 1948 roku.

Zdawało by się, że po tych wszystkich perypetiach nowe władze ŁOZLA, wyłonione z przedstawicieli poszczególnych pionów patronalnych uporają się szybko z bolączkami lekkoatletyki łódzkiej i że rok jubileuszowy ŁOZLA przyniesie zmiany na lepsze.

TRUDNOŚCI ORGANIZACYJNE

Niestety — zmian tych na lepsze nie widzieliśmy w nowym aparacie, kierującym tą dziedziną sportu. Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że właściwie to bardzo mało zmieniło się w kierownictwie. W dalszym ciągu we władzach ŁOZLA zasiadają ci, na których się psioczyło. Z nowopozyskanych ludzi, nie wszyscy stanęli na poziomie. Już w maju rb., gdy ŁOZLA przystąpił do pełnego sezonu — osiem osób z władz ŁOZLA przestało się interesować pracami organizacyjnymi, o czym poinformowany był WUKF.

Mimo to, nieliczna grupka ludzi, prawdziwych miłośników lekkiej atletyki — nie zrażała się tym stanem i każdą wolną chwilę poświęcała i poświęca do dnia dzisiejszego tej gałęzi sportu. Dzięki tym właśnie ludziom lekkoatletyka łódzka w roku 1945 przeobraziła się w tę dziedzinę sportu, która b. często dawała znać o sobie w ubiegłym sezonie.

Dziś, w przededniu Dorocznego Walnego Zgromadzenia ŁOZLA, idąc drogami wytkniętymi przez uchwały Biura Politycznego KC PZPR, musimy pomyśleć wcześniej o doborze ludzi do tego związku, aby nie zmarnować dorobku, a ponadto zacząć już systematyczną pracę nad umasowieniem naszej lekkiej atletyki.

Na podstawie minionego sezonu możemy dziś stwierdzić, że najmocniejszym punktem łódzkiej lekkoatletyki, w którym zawodnicy nasi mają coś do powiedzenia — to bieg 400 m przez płotki, pchnięcie kulą oraz w konkurencjach żeńskich: biegi krótkie, rzut dyskiem i 80 m przez płotki.

WDOWCZYK REWELACJĄ!

Wdowczyk należy do młodego pokolenia sportowców ŁOZLA. Lekkoatletykę zaczął uprawiać od roku 1946. Jest dobrym sprinterem i w roku bieżącym uzyskiwał czasy: na 100 mtr. — 11,3, na 200 mtr. — 23,6, na 400 mtr. — 52,2; wynikiem tym ustanowił nowy rekord Okręgu Łódzkiego. Od zeszłego roku zaczął specjalizować się w biegu na 400 mtr przez płotki. Sumienna jego praca i systematyczne treningi uwieńczone zostały zajęciem drugiego miejsca na tegorocznych mistrzostwach Polski w tej konkurencji i ustanowieniem nowego rekordu okręgowego czasem 58 sek. Dotychczasowy rekord należał do Maciaszczyka i wynosił 1:00,8.

Po Mistrzostwach Polski, Wdowczyk powołany został na obóz kondycyjny i tam właśnie zwrócił na siebie uwagę trenerów i władz PZLA.

Zawodnikowi temu przepowiadamy wielką przyszłość w lekkoatletyce, o ile oczywiście nie straci cnót sportowych: sumienności, skromności i pracowitości.



Zdzisław Wdowczyk wicemistrz Polski w biegu na 400 mtr. przez płotki i rekordzista Okręgu Łódzkiego na tym dystansie oraz w biegu płaskim na 400 mtr.

NA PRYWERA NALEŻY ZWRÓCIĆ WIĘKSZĄ UWAGĘ

W pchnięciu kulą Prywer wynikiem 15,13 zakwalifikował się do czołówki miotaczy kulą w Polsce, a nawet zajął 9 miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych w Europie. Zawodnik ten ma duże możliwości, lecz bez dobrego trenera — zmarnuje się. A szkoda... Miotaczy kulą, którzy przekraczają 14 i pół metra mamy obecnie w Polsce zaledwie czterech.

Warto by więc zainteresować się bardziej Prywerem i powołać go na obóz kondycyjny, gdzie pod okiem wybitnych fachowców mógłby się stać w przyszłym roku reprezentantem Polski w tej konkurencji.

W KONKURENCJACH KOBIECYCH BEZ ZMIAN

W konkurencjach kobiecych nic się nie zmieniło od kilku lat. Po wycofaniu się Wajs-Marcinkiewiczowej i Nowakowej z czynnego życia zawodniczego, pierwsze skrzypce ne tylko w lekkoatletyce łódzkiej, ale i ogólnopolskiej grają: Moderówna, Słomczewska, Peskówna i ostatnio Głażewska, która wynikiem 35,57 zakwalifikowała się na 7 miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych w Polsce.

Moderówna ustanowiła w tym roku **nowy rekord okręgu w biegu na 60 mtr., uzyskując czas 7,9, a Peskówna w biegu na 80 mtr. przez płotki wynikiem 12,9 sek.**

A TERAZ KILKA SŁÓW O NASZYM NARYBKU

Doskonale zapowiada się młody, utalentowany zawodnik Łódzkiego Klubu Sportowego „Włókniarz", Tadeusz Antonowicz, który w tym sezonie, w biegu na 100 mtr. znacznie zdystansował Lipowskiego (AZS) i wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych Okręgu Łódzkiego, uzyskując czas 11,1 sek. Zeszłoroczny mistrz na tym dystansie, Lipowski, znajduje się dopiero na piątym miejscu z wynikiem 11.4 sek.

Antonowicz jest również wspaniałym skoczkiem w dal. Wynikiem 6.48 wpisał się na drugie miejsce w tabeli (pierwszym jest Kuźmicki 6,80). Jego najgroźniejszymi rywalami w tej konkurencji są: Kun (PKS „Włókniarz") — 6,38, Pawłowski (ŁKS „Włókniarz") — 6,35 i nikomu dotychczas nieznany, młody zawodnik z Ozorkowa, Syguła — 6.32.

Z wieloboistów naszych na pierwsze miejsce w okręgu wysunął się młody zawodnik Tułecki (ŁKS Wł.), który w biegu **na 110 mtr. przez płotki ustalił nowy rekord okręgu wynikiem 16,6 sek.**

NOWAK — REKORDZISTA POLSKI

Długodystansowiec Tadeusz Nowak zaatakował w tym sezonie rekord Polski w biegu na 30.000 mtr. Próba się udała i istotnie Nowak wpisał się na listę rekordzistów Polski na tym dystansie, ale „niepoprawny" Osiński nie pozwolił mu długo się tym cieszyć i w październiku poprawił rekord Nowaka. Oficjalnie do dziś dnia na liście rekordzistów figuruje jednak Tadeusz Nowak (ŁKS Włókn.) 1:55:52,2 sek.

W grupie juniorów bardzo miłą niespodziankę zrobili nam zawodnicy: „Chemii", ŁKS „Włókniarza" i „Włókniarza" z Pabianic. Na dwanaście konkurencji, objętych programem juniorów, z wyjątkiem biegu na 60 m, skoku w dal i skoku wzwyż — w roku bieżącym ustanowili oni nowe rekordy we wszystkich konkurencjach.

WYBIJAJĄCY SIĘ JUNIORZY

„Asami" atutowymi łódzkiej lekkoatletyki w grupie juniorów są: Kozłowski, Garncarczykowie, Kowalski i Stępień — z „Chemii", Derwinis, Marczewski, Szczepaniak, Gajewski, Tyfa i Szulc — z ŁKS „Włókniarz", Bednarek, Kozakowski i Miller — PKS „Włókniarz" oraz ze „Związkowca": Sikorski, Bartniak, Lityński i Jelonek.

Grupką juniorek na terenie naszego okręgu pochwalić się może tylko „Związkowiec", PKS „Włókniarz" i „Spójnia". Inne kluby „nie miały" czasu w tym sezonie zająć się młodym narybkiem żeńskim.

Tak się przedstawia bilans pracy łódzkich lekkoatletów za sezon ubiegły. O innych związkach pomówimy innym razem.



Milewska (L. Z. S.) otrzymuje złotą plakietę za zwycięski bieg na 500 metrów.



Prywer (ŁKS Włókniarz) w rzucie kulą.

Dzisiejszy mecz bokserski
Kolejarz - Widzew

W dniu dzisiejszym t.j. w piątek, dnia 18 bm. w hali Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" odbędzie się pierwszy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami Kolejarza i Widzewa.

Początek zawodów o godz 19-ej.

ŁKS Włókniarz I B — Związkowiec Zryw I B 16:0

Zawody o drużynowe mistrzostwo kl. A w boksie rezerwowych zespołów ligowych zakończyły się zwycięstwem ŁKS Włókniarza I B w stosunku 16:0. (walkowerem). Zajączkowski i Zasada posiadali nadwagę, natomiast w wadze ciężkiej Związkowiec Zryw nie posiadał zawodnika.

W towarzyskim meczu ŁKS Włókniarz wygrał w stosunku 14:0.

Technicznie wyniki towarzyskich walk wypadły następująco:

waga musza: Włodarczyk pokonał Nowaka (obaj ŁKS Wł.). Kargier (ŁKS Wł.) wygrał z Potockim (Zw. Z.)

waga kogucia: Matecki (ŁKS Wł.) wygrał z Gomulakiem (Zw. Z.).

waga piórkowa: Olczyk (ŁKS Wł.) zwyciężył Zajączkowskiego (Zw. Z.).

waga lekka: Stanikowski (ŁKS Wł.) wygrał przez poddanie się Zasady (Zw. Z.) w drugim starciu.

waga półśrednia: Debisz (ŁKS Wł.) zmusił do poddania się w drugim starciu Zdobysza (Zw. Z.).

waga półśrednia: Konicki wygrał z Lubelskim (obaj ŁKS Wł.).

waga średnia: Olejnik (ŁKS Wł.) wygrał przez poddanie się Ogińskiego (Zw. Z.).

waga półciężka: Wieczorek (ŁKS Wł.) mimo kilkakrotnego wyliczenia Skalskiego (Zw. Z.) do 8 — wygrał tylko na punkty. Publiczności b. dużo.

W ringu walki prowadził ob. Szeroczewski Ad., punktowali Golański, Kubiak i Szeroczewski St.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

W. Ażajew 321

Daleko od Moskwy

Nasz prezent dla towarzysza Stalina. Prosimy wysłać to samolotem.

— Sami odwieziecie, towarzyszu Ziatkow. Razem z towarzyszem Umarą i towarzyszem Batmanowem wręczycie ten wspaniały dar wodzowi — odpowiedział Pisarew.

Znów rozległy się oklaski, jakich jeszcze nie słyszał Adun ani starucha-tajga...

A ropa lała się do cysterny, nie można już jej było zatrzymać. Całe morze nafty lśniło i mieniło się w oczach budowniczych i mieszkańców Nowińska. Robotnicy postanowili wreszcie skierować czarny strumień do drugiej cysterny...

Beridze zamilkł i powiódł dokoła wzrokiem. Ziatkow wycierał oczy nie kryjąc łez. Wszyscy byli zdenerwowani. Za ścianami baraku szalała i przewalała się burza śnieżna. Umara Mahomet zręcznie zeskoczył z górnej pryczy, podbiegł do Beridzego i schwycił za rękę:

— Zuch z ciebie, wszystko będzie tak, jak powiedziałeś!...

Gdy Aleksy układał rzeczy do niewielkiej walizy, zjawił się Liberman.

— Mam polecenie, aby wyprawić cię w drogę. — Obliczyłem, że muszę ci wydać twój przydział, ale wyśmieli mnie, gdyż wypadło strasznie skąpo.

— Nie mam prawa do większego przydziału, zresztą wcale nie proszę o to!

— Matko kochana, pozwól powiedzieć do końca. Batmanow, Załkind i Beridze ustąpili ci swoje miesięczne przydziały, dodałem to do twojego, tak, że w sumie mam sporo. Ponieważ lecisz aeroplanem, więc wydaję ci wszystko w konserwach. Czy masz coś przeciwko temu? Daję ci tłuszcz, skondensowane mleko, konserwy, wędzone ryby, mięso. Matko kochana, tobie niczego nie pożałuję, jesteś morowy chłop! Zresztą nie co dzień od nas jeżdżą do Moskwy z raportami.

— Niczego mi nie potrzeba, prócz prowiantu na drogę — odezwał się Aleksy wzruszony dobrocią towarzyszy. — W ciągu trzech, czterech dni jestem w Moskwie. Natomiast proszę cię zwróć przydziały Batmanowa, Załkinda i Beridzego. Serdecznie jestem im wdzięczny, ale obejdę się...

Liberman spojrzał na niego ze współczuciem:

— Proszę pomyśleć, co za szlachetny towarzysz! A czy masz ojca i matkę?

— Czy pomyślałeś, jaką oni przeżyli zimę? Słyszałem również, że masz żonę. Przyjedziesz z pustymi rękami i będziesz ich objadał? Nie, nie pozwolimy kompromitować naszej słynnej organizacji. Dla twojej żony daje prezent: wspaniałą przedwojenną czekoladę! Posiadam na składzie kilka par doskonałych pantofli, ale ty nie znasz prawdopodobnie numeru jej nogi. Przyznaj się, że nie znasz?

— Nie znam! — roześmiał się Aleksy.

I nagle opanowała go szalona radość: już niedługo, wkrótce ujrzy Zinę, będzie z nią rozmawiać i całować ją.

— Jesteś w tym wieku, kiedy się patrzy tylko na twarze kobiet, a nie zwraca uwagi na nogi. A to niedobrze — trajkotał dalej Liberman. Gawędził i gderał, a Kowszow pakował manatki i nie słuchał, gdy z magazynu przyniesiono prowiant i podarunki.

— Jakto, aż tyle! Przecież to rozbój na równej drodze! — przeraził się Aleksy.

— Matko kochana, co za nieznośny człowiek! — zmarszczył się Liberman i zdecydowanym ruchem odsunął Aleksego od walizki.

Był zadowolony, że Aleksego zawezwali do naczelnika budowy.

— Idź, idź, nie oglądaj się — mówił wyprowadzając Aleksego. — Kiedyś byłem wojażerem i mam doświadczenie w walizkowych sprawach.

(D. c. n.)

D-06309